

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 18 Września 1935 roku

Nr. 257

VI Zjazd Powszechny Historyków Polskich w Wilnie

Wczoraj w dniu 17 b. m. rozpoczął się 6-ty Zjazd Historyków Polskich. Z całego kraju przybyli przedstawiciele tej ważnej nauki, jaką jest historia. Uczestników zjazdu jest ponad 400 osób w tym cały szereg znakomitości i sław naukowych. Dzień wczorajszy rozpoczęto uroczystą Mszą św., którą odprawił w kaplicy Ostrobramskiej J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jalbryzkowski.

Po nabożeństwie o godz. 10.15 odbyła się uroczystość otwarcia zjazdu w sali Sniadeckich U. S. B. Obszerna sala wypełniła tłum gości i widzów. Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele duchowieństwa, wojska i władz państwowych. Na estradzie przyjdium i szereg osób ze świata naukowego.

Obrazy zjazdu otworzył Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Zakrzewski. W swym krótkim przemówieniu powitał uczestników zjazdu i gości, dziękując przede wszystkim J. E. ks. Arcybiskupowi za osobiste odprawienie nabożeństwa. Następnie wskazał na to, że zjazd obecny jest jubileuszowym i podkreślił, iż w roku obecnym wypada szereg rocznic. Z nich rocznice Unji polsko-litewskiej w Krewie (1385) oraz bitwy nad Świętą (1435) szczególnie interesować muszą Wilno. Po ogólnym omówieniu programu pracy, w której dominować będą zagadnienia dotyczące Unji Polski i Litwy, zaproponował obranie na przewodniczącego Zjazdu prof. Kutrzebę, sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności.

Gdy zebrani kandydaturę tę jednomyślnie przyjęli, prof. Kutrzeba zabrał głos, i omówił obszernie rolę historii w życiu Narodu, oraz rozwój nauk historycznych w Polsce w ciągu lat ostatnich.

Stwierdził iż rola historii, tej mistrzyni życia, polega głównie na jej udziale w kształtowaniu świadomości narodowej, na wyjaśnianiu co nas wiąże z pokoleniami poprzedzającymi i na umożliwianiu przewidywania na przyszłość. Wskazywał, jak wielkim było znaczenie nauk historycznych w okresie rozbiorów, gdy nie posiadaliśmy własnego państwa i jak odmiennie wygląda nasz obecny stosunek do historii naszego narodu teraz, gdy inne warunki życia kazały nam inaczej patrzeć na dzieje Polski i nie pozwalają potępiać przeszłości tak bezwzględnie jak to czyniło wielu historyków w wieku XIX, zbyt pesymistycznie mówiąc i pisząc nawet o sławnych kartach państwa polskiego w w. XIV i XV. Drugą część swego przemówienia prof. Kutrzeba poświęcił pracom historycznym lat ostatnich. Omówił w krótkości wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności jak „Akta unji Polski i Litwy”, „Ordynacje wojaskowe w. XV-go i t. p. Wreszcie zwrócił uwagę na zdrowy ruch regionalny, przejawiający się w ostatnich czasach, który ilustrują dobitnie prace Instytutu Bałtyckiego, monografie dotyczące historii województwa Krakowskiego, Ziemi Czerwińskiej, oraz opracowanie historii Druji i powiatu brasławskiego.

Mówiąc o historii walk o odrodzenie Państwa wskazał na żywą działalność grupy osób skupionej około pisma „Niepodległość” i przypomniał książkę M. Seydy (znanego działacza narodowego, przyp. red.) p. t. „Polska na przełomie dziejów” — dzieło bardzo poważne i gruntownie omawiające wydarzenia lat 1910—1920, a niewiadomo dlaczego w Polsce przemilczane.

Pozatem prof. Kutrzeba wskazał na rozwijającą się historiografię wojskową, której wybitnymi przedstawicielami są płk. Tokarz i gen. Marjan Kukiel (były kierownik wojsko-

wego biura historycznego, usunięty z tego stanowiska po r. 1926, przyp. red.).

Z wydawnictw o znaczeniu propagandowo-międzynarodowym omówił dzieła zbiorowe w języku francuskim i angielskim, mające na celu prostowanie fałszywych i tendencyjnych opinii o historii Polski, których źródłem były w ostatnich czasach wydawnictwa niemieckie.

Na zakończenie prof. Kutrzeba zwrócił się z apelem do władz i społeczeństwa aby w dalszym ciągu umożliwiała rozwinięcie bogatych źródeł studiów historycznych w Polsce przez umożliwienie bytu materialnego szczególnie młodym pokoleniom naukowców, którzy jak powiedział „często na chleb powszedni nie mają”.

Po przemówieniu prof. Kutrzeby ukonstytuowały się władze zjazdu w składzie następującym:

Prezydium honorowe:
K. Chyliński, Wł. Abraham, B. Dembiński, X. J. Fijałek, Fr. Papée, J. Kochanowski, L. Krzywicki, M. Zdziechowski, W. Staniewicz.

Prezydium zjazdu:
Przew. St. Kutrzeba, v. prezesa F. Bujak, S. Ehrenkreutz, O. Halecki, M. Handelsman, St. Kętrzyński, W. Semkowicz, K. Tymieniecki, W. Konopczyński.

Sekcje:
I. Historii politycznej, prezes L. Kolankowski.

II. Historii prawa, prezes J. Siemiński.

III. Historii społecznej i gospodarczej, prezes J. Rutkowski.

IV. Historii kultury, prezes St. Kot.

V. Historii wojskowości, prezes

Dalszy program zjazdu

Sekretariat Zjazdu Historyków powiadamia, że w czwartek uczestnicy zjazdu o godz. 13.15 udadzą się na grób Lelewela, celem oddania hołdu jego prochom.

W piątek o godz. 8-ej rano w kościele św. Teresy, staraniem historycznego biura wojskowego, odprawiona będzie msza święta za spokój duszy sp. generała Stachewicza, kierownika biura historycznego.

W piątek o godz. 14-ej wyjedzie do Trok wycieczka historyków. Zgłoszenia przyjmowane będą do czwartku, zapisywać należy się na wycieczkę do Grodna, która wyru-

Przyznanie nagrody literackiej im. Filomatów P. Wandzie Dobaczewskiej

WILNO (Pat). Jury dorocznej nagrody literackiej im. Filomatów, przeznaczonej dla literata wileńskiego, piszącego po polsku, na posiedzeniu swym w dniu 16/9 rb. jednogłośnie postanowiło przyznać tę nagrodę Wandzie Dobaczewskiej za powieść pod tyt. „Zwycięstwo Józefa Żołądzia”.

Skład jury był następujący: prze-

Znany rzeźbiarz—bandytą.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w tych dniach przed sądem polowym w Taurogach odbyła się rozprawa przeciwko bandzie, która grasowała

CIĄGNIENIE LOTERJI
WARSZAWA (Pat). W 10-ym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 33 loterii państwowej główne wygrane padły na numery:
20.000 zł. — 174481,
po 10.000 zł. — 149008 i 155258,
po 5.000 zł. — 8858, 42712, 94892 i 183450.

E. Perkowicz.

VI. Historycznych nauk pomocniczych, prezes Wł. Semkowicz.

VII. Historii starożytnej, prezes L. Piotrowicz.

VIII. Nauczania historii, prezes J. Dąbrowski.

Następnie p. min. Jędrzejewicz wygłosił przemówienie powitalne, po nim J. M. Rektor Staniewicz i wreszcie długi korowód przedstawicieli stowarzyszeń naukowych. Niemylim zgrzytem było wystąpienie przedstawiciela Naukowego Tow. Białoruskiego. Popenił on gruby nietakt, przemawiając w języku białoruskim, niezrozumiałym dla wielkiej części słuchaczy. Zupełnie, jakby nie wiedział o tem, że jest w Polsce i na zjeździe polskich historyków.

W dalszym ciągu, po odczytaniu depesz powitalnych, zabrał głos prof. Kolankowski, wygłaszając referat p. t. „Jagiellonowie wobec unji polsko-litewskiej”.

O godz. 13 min. 30 odbyło się otwarcie wystawy p. t. „Polska i Litwa w dziejowym stosunku”. Uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę, która zawiera niewiele wprawdzie eksponatów, ale jest niezmiernie ciekawa, gdyż grupuje szereg dokumentów, pieczęci i rycin obrazujących stosunki polsko-litewskie.

Następnie historycy udali się na grób Lelewela, aby tam złożyć hołd prochom wielkiego uczonego.

Po południu obradowały sekcje: historii politycznej, historii społecznej i gospodarczej oraz historii wojskowej.

Wieczorem odbył się raut w pałacu reprezentacyjnym.

S. S. S.

szczy pociągami z Wilna w sobotę.

Jak wiadomo, w dniu 18 bm. o godz. 12-ej odbędzie się poświęcenie nowego gmachu i otwarcie archiwum państwowego w Wilnie, przy ul. Słowackiego 8. Ze względu na szczupłość lokalu i podział ekspozycji na interesującą szerszy ogół i specjalnie historyków, dyrekcja archiwum prosi miejscowych o zwiedzenie wystawy w następnych dniach, natomiast przyjezdni goście proszeni są o zwiedzanie w porze wygodnej dla nich, po uprzednim porozumieniu się telefonicznie Nr. 12-96.

wodniczący prof. Konrad Górski, członkowie: Tadeusz Łopalewski, Adam Łysakowski, Helena Obiezierka i Leon Sienkiewicz. Nagroda wynosi zł. 500.

Publiczne wręczenie nagrody odbędzie się w Wilnie w lokalu Zw. Zawodowych Literatów Polskich w dniu 9/10 rb.

szczególnie w północnej Litwie i na której czele stał znany rzeźbiarz Klemanskas. Dwaj członkowie bandy skazani zostali na karę śmierci. Klemanskas, który osobiście nie brał udziału w napadach, skazany został na 4 lata więzienia. Pozostałych dwóch skazano na więzienie do lat 15. Wyroki śmierci zostały już wykonane.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM
L. O. P. P.

Franciszek Czaki

DZIENNIKARZ,

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, były urzędnik b. ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu, długoletni korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Wiedniu, b. kierownik Oddziału P. A. T. w Wilnie, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16 września 1935 roku w Wiedniu.

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA.

Lądowanie balonów w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

MOSKWA (Pat). Balon niemiecki „Albert Hildebrandt”, pilotowany przez Bertramą i Prehma, wylądował wczoraj o godz. 19.30, na skutek ułatniania się gazu, w wiosce Dulebnia, w pobliżu Kliczewa (między Mohylowem a Bobrujskiem). Obaj piloci czują się doskonale.

WARSZAWA (Pat). Balon belgijski „Bruxelles” lądował wczoraj o godz. 15.45 o 12 kilometrów od miejscowości Lubicz pod Homlem.

Balon francuski „Lorraine” lądował wczoraj o godz. 21.25 w miejscowości Kostiułkowice, 120 klm. na wschód od Bobrujska.

MINSK (Pat). W rejonie Mozyrza wylądował balon amerykański, pilotowany przez lotników Orville'a i Tylera.

MOSKWA (Pat). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, w okolicy Czernichowa wylądowało wczoraj 5 balonów.

Obrady Komitetu 5-ciu

GENEWA (Pat). Komitet 5-ciu zebrał się w siedzibie Ligi Narodów o godz. 10.30. W obradach biorą również udział Laval i Eden.

GENEWA (Pat). Po całodziennych obradach komitetu 5-ciu ogłoszony został dziś wieczorem następujący komunikat sekretariatu Ligi:

„Komitet 5-ciu kontynuował dziś swoje prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego.

W dniu jutrzejszym odbędzie się następne posiedzenie, celem ostatecznego zredagowania sugestji, mogących służyć, jako podstawa do rokowań”.

Za tym stereotypowym komunikatem kryją się niedomówienia, których zestawienie daje następujący obraz sytuacji. Pierwsza część sprawozdania, zawierająca analizę memoriału włoskiego i odpowiedzi abisyńskiej, została przez komisję 5-ciu aprobowana. Co do drugiej części, zawierającej konkretne zalecenia reform w Abisynji, pod kontrolą Ligi Narodów, ujawniły się w łonie komisji 5-ciu pewne różnice poglądów.

Wysunięte zostały m. in. zastrzeżenia, że zalecenia te wykraczają poza ramy, dozwolone przez sam fakt należenia Abisynji do Ligi Narodów i pozostawienia jej na równi z innymi członkami Ligi pod ochro-

na paktu Ligi, zapewniającego wszystkim państwom równe traktowanie.

Po dłuższej dyskusji komisja 5-ciu postanowiła nie umawiać propozycji swoich w formie definitywnych zaleceń, lecz nadać im jedynie formę sugestji, mających służyć za podstawę do dyskusji.

Sugestia, jaką Madariaga ma przedstawić obu stronom, nie będzie zawierać praktycznych decyzji co do narodowości osób, które mogą być powołane do przeprowadzenia reformy w Abisynji. Kwestja personalnego udziału Włoch w kontroli Ligi nad Abisynją pozostaje więc narazie otwartą. Propozycje wyłaczają mają jakakolwiek wojskową i polityczną kontrolę Abisynji, ograniczając się do reform administracyjnych, policyjnych, gospodarczych, sądowych i społecznych. Ideą przewodnią propozycji ma być stworzenie za zgodą cesarza Abisynji szerokiej podstawy dla rozwoju cywilizacji w kraju i usunięcia stanu niebezpieczeństwa zarówno dla cudzoziemców, pracujących w Abisynji, jak i dla graniczących z nią kolonij włoskich.

Powszechnie przeważa opinia, że Włochy odrzuć propozycje te odrzuca i że komisja 5-ciu przedstawi Radzie Ligi Narodów pod koniec tygodnia bezowocność swoich 12-dniowych wysiłków.

Pod jakim warunkiem Włochy zrezygnują z wojny?

PARYŻ (Pat). Korespondent „Intransigeant” sygnalizuje z Genewy możliwość nowego zwrotu w konfliktach włosko-abisyńskich. W kołach włoskich miano oświadczyć, że, o ile W. Brytania pozytywnie odpowie na zapytanie francuskie, iż gotowa jest zagwarantować pokój we wszystkich częściach świata, to znaczy zarówno w Europie, jak i w Afryce, Włochy gotowe są zrezygnować z wojny przeciwko Abisynji, oczywiście pod warunkiem, że uzys-

kają zadośćuczynienie ich uszadornionych roszczeń. We Włoszech panuje przekonanie, że gwarancje Londynu mogłyby skutecznie zapewnić granice włoskie w Brennerze. W wypadku jednak, gdyby Anglia odmówiła żądaniom Francji co do zobowiązań przestrzegania pokoju również i w Europie, Włosi zmierzają być do osiągnięcia swoich celów, nie rezygnując ze środków ostatecznych.

Koncentracja wojsk w Abisynji

ADDIS ABEBA (Pat). Podróżni, przybywający z południa, opowiadają o poważnej koncentracji wojsk w prowincji Bali w pobliżu granicy włoskiego Somali. Wojska te składają się z 100.000 piechoty, oddziałów kawaleryjskich i meharystów. Gen. Mangasza, b. chargé d'affaires, abisyński w Rzymie, udał się do prowincji Uallega, na zachód, gdzie zorganizować ma korpus armji, a następnie wyjedzie do prowincji Tigre, graniczącej z Erytreą. Do Addis Abeby przybyło 9-ciu oficerów belgijskich, którzy zajmą się sprawami technicznymi, robotami publicznymi i policją. Misja ich będzie odmienna

od misji oficerów belgijskich i szwedzkich, zajmujących się wyszkoleniem wojsk abisyńskich. Oczekiwane jest też przybycie szwajcarskich oficerów rezerwy, którzy pełni będą te same funkcje, co belgijscy oficerowie rezerwy.

ADDIS-ABEBA (Pat). W poniedziałek zakończone zostały ostateczne przygotowania do ogłoszenia powszechnej mobilizacji, które jednak nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli Włochy uciekną się do jawnej napaści.

Na pograniczu Erytrei zauważono wzmoczony ruch oddziałów włoskich.

Chmuury nad Litwą

Dalekie i zdawałoby się zupełnie egzotyczne spory Włoch z Abisynją wiążą się w naturalny sposób z licznymi sprawami europejskimi, między innymi także ze sprawami Litwy.

Wojna Włoch z Abisynją z perspektywą wzmieszania się do niej Anglii zaabsorbowałyby większość państw europejskich z Anglią i Francją na czele i dałaby prawie całkowicie swobodę działaniom Niemcom. Co to znaczy, rozumiemy wszyscy.

Wyczekująca od kilku lat odpowiedniej okazji, Trzecia Rzesza, skorzastałaby niewątpliwie ze sposobności naruszenia nienawistnych jej klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego, jedynych, które do dziś dnia przetrwały, a próbowałyby tego oczywiście w punkcie najmniejszego oporu t. zn. w Kłajpedzie.

Niedzielne przemówienie kancлера Hitlera w Norymberdze jest zapowiedzią, której nikt w Europie, a zwłaszcza na Litwie lekceważyć nie powinien. Niemcy — jak tego dowiodły liczne przykłady — żadnymi względami się nie kierują; z Ligą Narodów wystąpiły i żadne zobowiązania proceduralne ich nie wiążą. Gotowość Niemiec do wojny jest ogólnie znana, więc z nastaniem pierwszego dogodnego momentu, możemy spodziewać się decydujących kroków ze strony Hitlera.

W obliczu tej poważnej sytuacji Litwa jest zupełnie bezradna. Przedtwszystkiem stosunek sił jest tak dysproporcjonalny, że o oporze na własną rękę Litwini marzyć nie mogą. Sojuszników Litwa tak jakby nie miała, gdyż polityka zagraniczna Litwy przez zbyt długi czas orientowała się właśnie ku porozumieniu z Niemcami i Sowietami, a przeciw naturalnemu przyjacielowi z Polską i dziś Litwa jest prawie całkowicie odosobniona.

Na dobitkę sytuacja wewnętrzna Litwy jest również bardzo kłopotliwa. Jako kraj rolniczy, bez przemysłu, Litwa dłużej niż kraje przemysłowe opierała się kryzysowi. Ale dziś kryzys Litwie równie jak i innym krajom doskwiera. Wiadomą jest rzeczą, że na Litwie wybuchły na tle nędzy wsi rozruchy włościańskie i usmierzanie ich było bardzo kłopotliwe, a jest rzeczą zupełnie pewną, że całkowicie spokój jeszcze nie nastąpi.

Pod względem politycznym Litwa jest również w stanie wrzenia. Rządy dyktatorskie dokuczyły bardzo ludności Litwy i opozycja, o której można było mniemać, że jest całkowicie złamana, a nawet unicestwiona, zaczyna podnosić głowę. Wyraziło się to w wystąpieniach opozycji na zjeździe Litwinów z zagranicy, oraz w żądaniach opozycjonistów podobać rozruchów włościańskich.

Wprawdzie prasa prozdrowa rzuciła potem na przedstawicieli opozycji tak ciężkie oskarżenia, że możnaby się było raczej spodziewać masowego wysłania opozycjonistów do obozów koncentracyjnych, ale zamiast tego dowiadujemy się o konferencjach u prezydenta Smetony. Co więcej — prez. Smetona poczyna mówić o konieczności reform ustrojowych, które, zdaniem jego, już dojrzały. Wprawdzie wynurzenia jego przypominają nieco deklamację człowieka, który nic do powiedzenia nie ma, więc gada o „wzniosłych idealach”, które mają przyswiecać projektodawcom nowego ustroju Litwy, ale w gruncie rzeczy chodzi o to, że sam Smetona czeka na rozwój wypadków i nie chce dziś powiedzieć niczego, co mogłoby jednak jutro obowiązywać.

Lata dogodnej koniunktury dla Litwy już minęły i gromadzić się poczyna nad nią chmuury. Gdyby Litwa miała prawdziwych, wyrobionych mężów stanu, niewątpliwie już od dłuższego czasu dostrzegłaby zmiany w układzie stosunków i wielu rzeczom mogłaby zapobiec. Niestety tych przewidujących mężów stanu zabrakło i dziś w obliczu narastających z dnia na dzień trudności wyraźnych wytycznych postępowania niema.

Miejmy nadzieję, że naród litewski wobec niebezpieczeństwa zdoła się na wysiłek i trudności przewyciężyć. Ale przykład Litwy powinien i poza jej granicami wywołać odpowiednie refleksje.

POŻAR BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH.

SŁONIM. We wsi Kochanowo wskutek nieostrożnej zabawy dzieci, które zaprząły ogień w kopie słomy, leżącej na podwórku, wybuchł pożar, który zniszczył 3 stodoły, 2 chlewy i spichrz, należące do Mastowskich. Straty wynoszą 7.200 złotych. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ludność oraz straż pożarna z Bytenia.

Istota syonizmu

Herzl jeden z głośniejszych propagatorów syonizmu rozumiał syonizm w tym sensie, że żydzi winni zakupić czy zająć pewien obszar geograficzny i na nim osiedlić swych wyznawców, przyczem uważał, że w Palestynie będzie miejsce dla znacznej ilości żydów.

Pogląd taki potwierdzał również znawca stosunków palestyńskich też żyd, Max Nordan-Südfeld.

Atoli innego zdania był najwybitniejszy przywódca żydostwa międzynarodowego, jeden z „Mędrców Syjonu”, Aszer Ginsberg, występujący pod pseudonimem „Achad Haam” i skromnie ukrywający swą wielkość pod mianem rabina.

Wychodził on z założenia mesjanizmu żydowskiego, to jest uważał, że krajem żydowskim, który żydzi mają sobie podporządkować, jest cała kula ziemiska, — Palestyna zaś jest to tylko zabytek, gdzie ma prze-

bywać duchowy ośrodek żydostwa i stamtąd promieniować na cały świat, na całą diasporę żydowską.

Herzl był temu przeciwny, lecz pewnego dnia zginął „śmiercią tajemniczą”, a kierunek Ginsberga zwyciężył na całej linii i został przyjęty.

Tem się tłumaczy, dlaczego żydzi nie chcą gremjalnie opuszczać najbardziej antysemitki i przeciw sobie wrogo usposobionych krajów.

Z Niemiec, gdzie urzędowo przebywało około sześćset tys. żydów, faktycznie zaś podobno ok. dwóch milionów, według danych „Naszego Przeglądu”, wyjechało zaledwie siedemdziesiąt tysięcy.

Pod maską syonizmu kryje się zatem dążenie narodu żydowskiego do opanowania całego świata, zgodnie z żydowskim mesjanizmem.

F. S.

Komintern a bolszewizm kulturalny

Kilka tygodni temu w Moskwie odbył się 7 kongres światowy Międzynarodówki Komunistycznej (kominternu); w Paryżu zaś w tymże samym czasie odbywał się „Kongres pisarzy rewolucyjnych”. Zbieg tych faktów bynajmniej nie jest rzeczą przypadkową: obydwie instytucje łączą się ściśle stosunek ideologiczny. Ducho wa treść kongresu paryskiego, czyli poprostu bolszewizm kulturalny stanowi jedną z zasadniczych podstaw i jedno z zadań przygotowawczych do rewolucji światowej, będącej praktycznym zadaniem Międzynarodówki Komunistycznej. Drogi i sposoby strategów bolszewickich są tak różne, jak różne są środowiska, do których agitacja wyrotowa jest skierowywana. Jednym z ich sposobów stosowanych dzisiaj i to nie bez powodzenia jest rozkład przez bolszewizm kulturalny. W wyrazach tych tkwi olbrzymie i straszliwe niebezpieczeństwo dla całej kultury chrześcijańskiej, tem straszniejsze, że narody niem zagrożone wcale nie zdają sobie zeń sprawy. Niszczyciel-

ska potęga, którą nazwać można bolszewizmem kulturalnym jest tak stara, jak starym jest marksizm. Ten ostatni, oszukując robotników w swych dążnościach natknął się na następujące zapory: religię, rodzinę, naród, będącymi jednocześnie podstawami kultury chrześcijańskiej. Zatem bolszewizm kulturalny w pierwszym rzędzie usiłuje zniszczyć kulturę drogą rozkładu.

Praca ta nie dokonyuje się na ulicach czy barykadach, ale w gabineciech marksistowskich gazet i piśmie, oraz na biurkach czy stołach pisarzy rewolucyjnych. Metodami tutaj są: stopniowy rozkład moralny społeczeństwa, obniżenie lub unicestwienie wartości duchowych tegoż, zwłaszcza religii i rodziny, wprowadzenie czynnika „względności” do wszystkiego. Religia z czasem ma być zastąpiona przez ateizm, moralność chrześcijańska przez oświatę czysto laicką. Tak urobione społeczeństwa i narody będą stanowiły dobre przygotowane podłoże

Proces fałszerzy świadectw szkolnych

Wydział sędziy P. P. natrafił w sierpniu r. ub. na ślad bandy, trudniącej się fałszowaniem świadectw szkolnych, które następnie sprzedawali podoficerom miejscowego i zamiejscowych garnizonów. W wyniku śledztwa ustalono, iż są to mieszk-

kańcy Wilna: Władysław Zacharzewski, Zygmunt Brzozowski, Stefan Jankowski i stojący na czele bandy, jej główny organizator, Aleksander Scibor. Wszyscy oni zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, iż oskarżeni sprzedawali fałszywe świadectwa podoficerom służby czynnej po cenie od 150 do 300 zł.

Dla nadania aferze większej powagi Brzozowski przedstawił się jako inspektor szkolny, natomiast Scibor występował w charakterze sekretarza Kuratorium Okr. Szkolnego Wil.

Dzięki sprawności władz Wydziału Słedczego ujawniono nazwiska podoficerów, którzy nabywali sobie fałszowane świadectwa szkolne. Jednocześnie więc przed Sądem Wojskowym stanęło 12 podoficerów.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy skazał: Scibor na osadzenie w więzieniu na przeciąg 2 i pół lat, Zacharzewskiego na 2 lata, Brzozowskiego i Jankowskiego na 1 rok.

Pozatem A. Scibo i Wł. Zacharzewski pozbawieni zostali praw obywatelskich na okres pięcioletni. W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na rokandzie Sądu Apelacyjnego, który wyrok instancji poprzedniej całkowicie zatwierdził.

CHORA WĄTROBA zatrawa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” na nabycie w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żółta 14, m. 1.

PRZEBIEG STRAJKU RĘKAWICZNIKÓW.

Jak już donosiliśmy, onegdaj aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym sześciu strajkujących rękawiczników, którzy w firmie „Kazanwil” usiłovali przemocą przerwać pracę.

W związku z tem strajkujący oświadczyli pracodawcom, iż nie wejdą z nimi w żadne pertraktacje, dopóki aresztowani rękawicznicy nie zostaną zwolnieni. Wobec tego zapowiedziana na wczoraj konferencja nie odbyła się.

ARESZTOWANIE HANDLARZY ZYWYM TOWAREM.

Z Wizajni donoszą, iż w rejonie Kalet zatrzymano dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali przeprowadzić na teren pruski trzy młode dziewczęta, rzekomo na roboty do fabryki jedwabiu. Osobnikami okazali się handlarze żywym towarem. Jeden z nich, niejaki Hagner, jest poszukiwany przez policję za dostarczenie kilku dziewcząt do domów nierządu. (h)

Echa napadu rabunkowego

W nocy na 1 stycznia r. b. trzech zamaskowani bandyci dokonali we wsi Galiny na zagrodzie Bronisława Reduty napadu rabunkowego.

Uzbrojeni w t. zw. „obrezanki”, bandyci wtargnęli do chałupy i, oświadczając, że są z bandy „Mu-

chy”, zrabowali 2 pudy mięsa, 6 pudów lnianego nasienia, oraz 55 zł. w gotówce. Gdy opuszczali mieszkanie, zagrozili, iż zabiją każdego, kto by osmielił się donieść o rabunku policji. Zdjęty strachem, Reduta dopiero późnym rankiem zameldował o wypadku policję.

Na skutek przeprowadzonego śledztwa ustalono, iż wszyscy trzej bandyci pochodzą z okolicznych wiosek. Okazali się nimi: Wacław Bowsza, l. 25, Bolesław Radziul, l. 20, oraz Jan Jurkojć, l. 25.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Bowsza, jako organizator napadu rabunkowego, skazany został na 3 lata więzienia, obaj pozostali na 2 lata.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, zmniejszył karę W. Bowszy do 2 lat więzienia.

OŚWIADCZENIE.

W roku 1934 doprowadzony różnemi okolicznościami, zmieniłem wyznanie z Rz.-Katolickiego na Ewangelicko-Reformowane.

Obecnie chcę powrócić na łono Kościoła Rzymsko - Katolickiego; przepraszam Kościół Rz.-Katolicki, jak również całe społeczeństwo katolickie za dane zgorzelenie.

Ludwik Salmonowicz.

Salki, dn. 18 września 1935 r.

Co się działo w aptece Świętojańskiej.

W końcu stycznia r. b. na skutek rewizji przeprowadzonej w aptece Władysława Narbuta przy ul. Świętojańskiej 2, apteka została zamknięta i opieczętowana na przeciąg kilku nastu dni. Po miesiącu zaczęły krążyć pogłoski, iż właściciel apteki sprzedawał rzekomo nieprawie narkotyki, co zostało również potwierdzone przez prasę wileńską. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo u-

stałilo jednak, że właściciel apteki zarzuca się tylko parę nieścisłości, dotyczących niezaksięgowania w czasie odpowiednim niektórych środków narkotyzujących.

Sprawa ta znalazła ostatecznie epilog w Sądzie Grodzkim, który po stwierdzeniu okoliczności, wykrytych przez przeprowadzone śledztwo, ukarał Narbuta grzywną w wysokości 200 zł.

Niezwykły wypadek poparzenia

We wsi Mickiewiczze, gm. Łabno pow. grodzieńskiego zdarzył się niezwykle wypadek śmierci od poparzenia. Pewna kobieta pasąca krowy, piekła kartofle w polu, z których dwa świeżo upieczone dała do rączki małemu 5-letniemu chłopcu i kazała mu pójść do domu. Po drodze wziął rozdmuchał iskry znajdujące się w skorupce kartofli, które zaczęły piec

chłopcu ręce. Chłopiec tlejąc kartofle ułożył na wznak sweterek, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tlić sweterek. Zanim podbiegł na pomoc ojciec, chłopiec zemdlł z bólu i upadł z tlejącym sweterkiem na ziemię. Odwieziony natychmiast do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

„DZIEŃ HARCERZA” W GŁĘBOKIEM.

GŁĘBOKIE (Pat). W dn. 15 bm. odbył się w Głębokiem „Dzień Harcerza”. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, na które przybyło liczne społeczeństwo, oddziały KOP oraz drużyny harcerskie ze sztabem, ufundowanym przez szkołę podchorążych artylerji w Toruniu. Popołudniu odbyły się w ogrodzie miejskim popisy sportowe żeńskiej drużyny i zawody sportowe. Wieczorem harcerze rozpalili ognisko, urozmaicając je popisami gimnastycznymi, śpiewami i tańcami.

KIM BYLI PIJANI NAPASTNICY?

NOWOGRODEK. Dnia 16 bm. w Nowogrodkiem, przy ul. Kościelnej, na pedagoga gęsi Jana Jakubowskiego napadło czterech pijanych osobników. Początkowo zaczęto mu rozpedzać gęsi, a kiedy Jakubowski reagował przeciwko temu, napastnicy uderzyli go w twarz, potem pchnęli nożem w bok i zbiegli. Jakubowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że napastnikami byli poborowi.

LISTY DO REDAKCJI.

Wodociągi i kanalizacja Magistratu miasta Wilna

Przy porównaniu projektu przepisów ministerjalnych z projektem Magistratu co do wodociągów i kanalizacji, rzuci się w oczy rozstrzygnięcie przez Magistrat interesów konsumentów na wyłączną swoją korzyść, jako producenta. Przyjrzyjmy się:

Przepisy ministerjalne zgola nie wspominają o jakimś minimum konsumpcji w wody przez jednego konsumenta w ciągu doby, natomiast Magistrat ustalił w dawnych przepisach po 37 litrów, zaś w nowym projekcie podwyższył normę nawet do 40 litrów. W ministerjalnych przepisach podstawą dla obliczenia ilości zużytej wody jest wodomierz, wskazania którego Magistrat raczy uwzględnić tylko w tym wypadku, gdy jego wskazówka przewyższa ryczałt korzysztania. A przecież jednak, przy obliczaniu konsumpcji prądu elektrycznego, tenże Magistrat posługuje się właśnie wskazówkami licznika, nigdy zaś ryczałtem, chociażby ten licznik, w razie wyjazdu konsumenta, nie nie wskazywał. Znamiennem jest, iż przepisy Magistratu stosują ryczałt do wszystkich bez wyjątku posesji, gdy ministerjalne z tego wyłączają właśnie posesje zaopatrzone w wodomierz. Ryczałtowe opłaty ministerjalne, przepisy stosują jedynie do tych posesji, które z winy konsumentów, w wyznaczonym terminie nie zostały połączone, aczkolwiek musiały to uczynić po stworzeniu przez Magistrat niezbędnej możliwości przyłączenia. Magistrat jed-

nak żąda opłat od czasu przeprowadzenia kanalizacji miejskiej, bez względu na to, czy w danej posesji wykonanie połączenia było możliwe czy nie. Pobieranie opłat ryczałtowych przepisy ministerjalne ograniczają prekluzyjnym 3-letnim terminem, natomiast Magistrat żąda ich w tym względzie terminów nie wyznacza — czyli można przypuszczać, że w nieskończoność chce pobierać nienależne dowolne opłaty. Niektóre ministerjalne artykuły w projekcie magistrackim co do treści wprawdzie są całkowicie przytoczone, jednak jednocześnie w samym tekście celowo i rozmyślnie wstawione są przez Magistrat zdania całkowicie zniekształcające, a nawet wprost przekreślające dobrodziejstwa, wynikające z poszczególnych punktów tych przepisów. Dla przykładu zacytujmy § 17 przepisów ministerjalnych w porównaniu z rozszerzonym § 102 przepisów wykonawczych Magistratu, który opiewa: „O ile w poszczególnych lokalach ustawione będą (za zgodą Zarządu miejskiego) oddzielne wodomierze, opłatę za wodę i kanalizację, według wskazań tych wodomierzy, Zarząd miejski może pobierać bezpośrednio od oddzielnych lokatorów (lecz odpowiedzialność za terminową opłatę należności ponosi właściciel posesji). Zdania zawarte w nawiasach są samowolnie wstawione przez Magistrat.

Właściciel domu i emeryt Wileńskiej Okręgowej Izby Kontroli Państwowej Artur Kojalłowicz.

Nowa konstytucja teoretycznie znacznie zwiększyła uprawnienia senatu. Kontrola rządu i uchwalenie gabinetowi wotum nieufności stało się tak kompetencją senatu, jak i sejm. Również zwiększyła się rola ustawodawcza drugiej izby. Faktycznie jednak sejm i senat zostały tak ograniczone w swoich czynnościach, iż znaczenie polityczne tych instytucji będzie minimalne. Tylko w jednym wypadku prezes senatu będzie mógł odegrać dużą rolę polityczną. A mianowicie wtedy, gdy mu przypadnie w udziale zastępować P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jeżeli to stanowisko opróżni się przez śmierć lub rezygnację. Przeniesienie jednak zastępstwa Prezydenta z marszałka sejmiku na prezesa senatu podnosi nie autorytet senatu tylko jego prezesa.

Z tych powodów nikt nie spodziewał się jakichkolwiek zmian politycznych po wyborach ani do sejmiku, ani do senatu. Jeżeli jednak opinia publiczna bacznie obserwowała kampanię wyborczą do sejmiku, to było następstwem innego sposobu głosowania do izby niższej. Ten sposób dał możliwość wypowiedzenia się społeczeństwu, chociażby przez wstrzymanie się od pójścia do urn wyborczych, co myśli o obecnym systemie politycznym. Wiadomo już, jak wypadł ten plebiscyt. Ordynacja wyborcza zaś do senatu zrobiła wszystko, aby drugą izbę jak najdalej odsunąć od społeczeństwa. Dlatego przebiegiem wyborów w dniu 15 września interesowała się ograniczona ilość osób.

Ciekawą zaś rzeczą było, kogo obóz rządowy przeprowadzi do izby wyższej. Dobór bowiem senatorów świadczy o tendencjach i prądach, jakie jeszcze decydującą rolę odgrywały wśród sfer oficjalnych. Pod tym względem nazwiska nowych senatorów mówią nam bardzo wiele. Do senatu więc wchodzi szereg ministrów, a pp. Beckiem i Michałowskim na czele. Te dwa nazwiska są nadszcząjącymi znamienne. Pozatem w senacie zasiadają b. premierzy — Jędrzejewicz, Kozłowski i Prystor, z których p. Kozłowski uchodzi za inicjatora nowych ordynacji wyborczych. Także wśród senatorów licznie są reprezentowani b. ministrowie, wojewodowie oraz wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni. Wśród nich zwraca uwagę nazwisko b. komendanta policji, plk. Malezewskiego. Tak zwani działacze społeczni i reprezentanci rozmaitych gałęzi życia gospodarczego, weszli do drugiej izby w ograniczonej liczbie i dobór ich odbywał się nie pod kątem użyteczności fachowej, ale znaleźli się oni wśród senatorów jako wypróbowani zwolennicy obecnego systemu.

Najcharakterystyczniejsze są nazwiska senatorów, którzy wyszli z województwa warszawskiego. Tutaj, obok siebie na liście znaleźli się minister sprawiedliwości, Cz. Michałowski, ks. Janusz Radziwiłł i b. prezes Parlamentarnego Klubu Ludowego, b. poseł Michał Róg. Gdy przypomnimy sobie, co p. Róg mówił z trybuny sejmowej o p. Michałowskim w czasie dyskusji brzeskiej, a nieraz o ks. Radziwiłł przy rozmaitych okazjach, to wtedy należycie zrozumiemy, pod jakim kątem dobierano senatorów. Krzesło kurulne w senacie stało się nagrodą za usługi, jakie ci mężowie oddali obozowi pomajowemu w rozmaitych chwilach. Zastugi p. Michałowskiego są znane i nieraz przez p. Roga wymieniane. Ks. Radziwiłł, to towarzysz premiera Sławka i współpracownik ministra Becka jako prezes sejmowej komisji zagranicznej. P. Michał Róg, to ten, który miał przerwać pierścienią bójkotu przy wyborach do sejmiku. Wprawdzie dywersja p. Roga i towarzyszy nie udała się, ale za same zamiary należała się nagroda.

Tak to więc skład nowego senatu mówi nam wiele, bardzo wiele.

Tegoroczny kongres partii narodowo - socjalistycznej posiadał wiele cech szczególnej wagi. Najważniejszym jednak było zwołanie do Norymbergi Reichstagu, deklaracja na jego posiedzeniu kanclerza i jednogłośnie przyjęcie przez parlament Rzeszy ustaw dotyczących niemieckiego żydostwa.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, że jako jeden ze skutków zwycięstwa Hitlera jest wzrost znaczenia w politycznym życiu Rzeszy południowych Niemiec. Stara hegemonia Prus narzucona krajom niemieckim przez Hohenzollernów, w Trzeciej Rzeszy nie przedstawia się tak mocno, jak za czasów Bismarcka. Dla nas nie jest to kwestja obojętna, gdyż, jak wiadomo, właśnie Prusy zawsze były wylegarnią wszelkich antypolskich koncepcji w polityce niemieckiej. To przesuwanie się punktu ciężkości polityki niemieckiej ku południowi, znalazło swój wyraz na tegorocznym kongresie, zarówno w fakcie zwołania do Norymbergi Reichstagu, jak i w owacjach dla „legjonu austriackiego”, który znowu pojawił się na widowni.

Deklaracja kanclerza, odczytana w Reichstagu, dotyczyła głównych biezących zagadnień niemieckiej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Z zakresu polityki zewnętrznej, kanclerz poruszył w sposób bardzo kategorię kwestję litewską i sowiecką. Stwierdziwszy, że odbudowanie potęgi wojskowej Niemiec miało na względzie wyłącznie cele obrony, kanclerz w sposób wyjątkowo ostry wypowiedział się o Litwie. Oświadczył on, że wielki, 65 milionowy naród niemiecki nie może obojętnie patrzeć na ucisk swoich współbraci przez paromilionowe państwo litewskie. Zwrócił się również z wezwaniem do Ligi Narodów, aby skłoniła Litwę do szanowania umowy kłajpedzkiej, „zanim wydarzenia na tym obszarze przybiorą formy, które, pewnego dnia, świat będzie musiał uznać za pożałowania godne”.

W słowach tych tkwi wcale niedwuznaczna groźba i zapowiedź, że Niemcy w stosownej dla siebie chwili postarają się sami załatwić swoje spory z Litwą.

Politycy litewscy, którzy, jak się okazało, nie grzeszą zbyt darem przewidywania, może zdadzą sobie wreszcie sprawę z położenia, w jakim kraj ich się znajduje. Nienawiść do Polski, jaką przeniknięta jest polityka litewska, doprowadziła do tego,

że dziś Litwa jest nie tylko faktycznie odosobniona, ale i poważnie zagrożona. Chcąc oprzeć się Niemcom, Litwa niema innego wyjścia, jak powtórzenie, naturalnie w zmienionej formie, tego, co uczynili Jagiellonowie w XV i XVI wieku.

Również charakterystyczne było nadanie całemu kongresowi, podobnie jak i deklaracji kanclerza w Reichstagu, bardzo wyraźnego antysowieckiego piętna. Kanclerz uzasadnił swoją antysowiecką postawę przedewszystkiem uchwałami kominternu i knowaniami agentów sowieckich przeciwko Niemcom. Uzasadnił ją również i tem, że komunizm, jego zdaniem, jest tylko narzędziem światowej polityki żydowskiej, która, za pomocą tego narzędzia zmierza do zniszczenia państw europejskich. Chociaż swoje antysowieckie stanowisko oparł kanclerz na tych przesłankach, nie trzeba jednak zapominać, że poza antysowieckim stanowiskiem hitlerowców, kryje się szeroki plan antyrosyjski. Ten szeroki plan polityki niemieckiej, która widzi na wschodzie rosyjskim wielkie dla siebie polityczne i gospodarcze możliwości, pozostaje w związku również ze stanowiskiem wobec Litwy.

Obecne położenie Europy, rozbić solidarności państw zachodnich oraz możliwości długiej, połączonej z komplikacjami europejskimi, wojny kolonialnej, bezwzględnie ożywia nadzieje niemieckie. W takiej zawierusze, jeśli do niej dojdzie, można wiele dokonać i niejedno bez dużego wysiłku osiągnąć. Rząd Rzeszy, dzięki odbudowaniu potęgi wojskowej i niezależności swojej polityki zewnętrznej, jest już w znacznym stopniu przygotowany do wyciągnięcia konsekwencji z nowego położenia.

Z zakresu polityki wewnętrznej Niemiec, wysunęła się na czoło obrad w Norymberdze sprawa żydowska. Wszyscy mówcy, nie wyłączając kanclerza, akcentowali wielkie znaczenie tej sprawy i wolę załatwienia jej do końca. Ta wola znalazła swój wyraz w uchwalonych jednogłośnie przez parlament ustawach o obywatelach i przynależnych Rzeszy oraz o „ochronie krwi i honoru niemieckiego”. Z ustaw tych wynika, że Żydzi zostali pozbawieni obywatelstwa niemieckiego oraz wszelkich związków z tem praw politycznych. Wzaman za to wolno im w Niemczech posługiwać się swoją flagą narodową, co jeszcze dosadniej podkreśla zasadniczą obcość tej rasy.

W ustawie „o ochronie krwi i honoru niemieckiego”, zakazano małżeństw mieszanych żydowsko - aryjskich, oraz stosunków nawet poza małżeńskich z Żydami. W tej surowej ustawie ujawniło się dążenie do przeszkodzenia Żydom wchodzenia do rodzin aryjskich i wytworzenia warstwy rasowo - mieszanej. Warstwa ta, dziś już dość liczna w krajach, gdzie zamieszkuje Żydzi, uważana jest przez nacjonalistów niemieckich za zjawisko bardzo niebezpieczne. Z niej się bowiem rekrutują w pierwszym rzędzie forpocztę rozkładowych wpływów żydowskich wśród narodów aryjskich. Trzeba przyznać, że i nasze doświadczenia naogół potwierdzają to mniemanie, tem bardziej, że warstwa ta wszędzie zdradza dążenia do stawiania się, za pomocą łóż masońskich, warstwą rządzącą.

Antyżydowskie reformy Hitlera są zdarzeniem wielkiego znaczenia. Zapowiadają one ogromną przemianę, na jaką w położeniu Żydów w Europie nieuchronnie się zanosi. Od czasów rewolucji francuskiej Żydzi emancypowali się w szybkim tempie, we wszystkich krajach zachodniej Europy. W ciągu stulecia opanowali oni wiele państw, stając się niejednokrotnie faktycznymi, chociaż częstokroć ukrytymi, kierownikami ich polityki. Zjawisko to znalazło swój pełny wyraz na kongresie pokojowym, kiedy to wpływy i potęga Żydów stały się dla wszystkich oczywiste. Po wojnie Żydzi robili dalsze postępy, a Polska niejednokrotnie odczuła na sobie skutki tych postępow.

Dopiero otrząśnięcie się Niemców z pod wpływów żydowskich i rozpoczęcie przez Hitlera stanowczej antyżydowskiej polityki, położyło kres powszechności tego zjawiska. Największy liczebnie kraj w Europie nie tylko wyzwolił się z pod jarzma żydowskiego, ale wręcz zaatakował „narod wybrany”. Rzecz jasna, że musi to pociągnąć skutki dla całości zagadnienia żydowskiego.

Kongres w Norymberdze ujawnił duży wzrost sił niemieckich. Pomimo trudności w polityce wewnętrznej, pomimo bardzo ciężkiego położenia gospodarczego, Niemcy wreszcie trudności społecznych, Rzesza odbudowała swoją potęgę militarną i prężność swojej polityki zewnętrznej. Są to fakty, o których nie należy zapominać. W szczególności zaś pamiętać o nich musimy — my, Polacy.

Reelekcja — i oświadczenie min. Becka

Przyznane Polsce prawo ponownej, trzeciej z rzędu, reelekcji do Rady Ligi Narodów, które zostało uchwalone na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi, było przewidywane, gdyż już przy wyborze Polski do Rady Ligi poraz pierwszy uznana została w Genewie zasada, że mandat Polski będzie faktycznie stałym a tylko z powodu oporu Niemiec nie mógł być wówczas i prawnie uznanym za stały. Dziś, gdy Niemcy są w Genewie nieobecni, należałoby ten mandat zamienić na stały i pod względem prawnym. Sytuacja jest dla nas o tyle pomyślna, że wobec secesji Niemiec i Japonii oraz przewidywanego wystąpienia Włoch Rada Ligi potrzebuje wzmocnienia swego moralnego i politycznego autorytetu, by mogła wypełnić swe zadania, które w najbliższych już może dniach nabiorą wyjątkowego i naprawdę historycznego znaczenia. Udział Polski w tych jej pracach jest niesłychanie ważny i dla ich skutecznego niemal niezbędny. Żądanie stałego miejsca w Radzie winno więc być wniesione do komisji zajmującej się obecnie reorganizacją tego ciała. Byłoby dobrowolnym z naszej strony pomniejszeniem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym, gdybyśmy w uchwale Zgromadzenia widzieli wielki sukces. Uchwałę tę uważamy za naturalną. Niemniej cieszymy się, że zapadła duża większość głosów, co dowodzi utrwalenia się pozycji Polski w świecie jako mocarstwa.

Oświadczenie p. Becka na Zgromadzeniu Ligi w sprawie kilku ustępów mowy Litwinowa wymaga paru słów komentarzy.

Komisarz sowiecki wyraził się, że „dwustronny pakt o nieagresji, niezupelny w swych zobowiązaniach, może stać się środkiem bezpieczeństwa dla napastnika”. P. Litwinow zachwalał przytem i polecał koncepcję fran-

cusko - sowiecką paktów regionalnych wzajemnego bezpieczeństwa.

Czy taka polemika przeciw obcej koncepcji (w danym wypadku polskiej i niemieckiej) odpowiada „obyczajom” genewskim, uważamy za kwestję drugorzędna. Różnie już w tej Lidze bywało i nawet jeden z ministrów niemieckich uderzył pięścią w stół, gdy mówił w obecności delegata polskiego o sprawie mniejszości w Polsce (Było to na Radzie Ligi, zdaje się w Lugano).

Jeśli chodzi o meritum uwag Litwinowa, to — czytając je dzisiaj w „Tampsie” i w „Debatach” — stwierdzamy, że komisarz Litwinow wyraził krytykę paktu dwustronnego, ale nie wspominał ani słowem Polski. Zarzut jego, że pakt taki zabezpieczając dane państwo z jednej strony może mu ułatwić agresję wobec innego sąsiada (taka była myśl Litwinowa) mógł mierzyć i w Polskę i w Niemcy. Ze p. Beck zaprotestował przeciw imputowaniu takich zamiarów (asekurowanie

się od strony Niemiec, by zwrócić się przeciw komu innemu), to zrozumiałe. Nasz pakt z Niemcami nie jest nawet pośrednio skierowany przeciw komukolwiek. Nie ułatwia nam agresji, bo o takiej nie myślimy. Dobrze, że p. Beck w swej mowie dał to do zrozumienia.

Wątpliwości budził tylko redakcja jego zastrzeżenia. Wynikałoby z niej, że takiej intencji (ubezpieczenia się dla agresji w innym kierunku) nie można z paktu czteroletniego wysnuć. O-tóż można. Jest to wniosek całkiem logiczny. Ręcząc za Polskę, że takiej intencji nie żywi, nie może nasz minister wcale ręczyć za Niemcy. Wniosek taki, odnośnie do Niemiec, wyciąga z paktu polsko - niemieckiego także wielu Francuzów. To jest właśnie słaba strona tego paktu z naszego punktu widzenia. Winno się ją usunąć przez zacieśnienie naszego sojuszu z Francją i przez dobre stosunki Polski z sąsiadami, t. j. z Sowietami i Czechosłowacją. (m)

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Wałce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Wykształceni chłopci w handlu

Wiesz bieduje i głoduje. Ale tu i ówdzie broni się przed kłęką. Wychodzi z apatji. „ABC” pisze:

„W rolniczym ruchu spółdzielczym chłopcy są tylko jednym z czynników twórczych. Obserwujemy jednak zjawisko, że młodzi chłopcy indywidualnie się biorą do handlu. W szeregu powiatów powstają sklepy, prowadzone przez młodych chłopów, którzy przeważnie pokonczyli szkoły. I rzecz charakterystyczna, sklepy te naogół z powodzeniem konku-

rują ze sklepami żydowskimi. Świeża żywiołowa energia zwycięża wielowiekową rutynę”.

Jest to jedna z mimowolnych korzyści braku posad dla wykształconych synów chłopskich, że niektórzy z nich biorą się do handlu. Wśród młodych chłopów i akademików ukraińskich tendencja ta jest ogromnie rozwinięta. Wydała już rezultaty zdumiewające.

JAK PRZEPADŁ
P. MATUSZEWSKI

W braku istotnych sensacji robi się pseudo - sensacje z niektórych wyników elekcji do Senatu. W gruncie rzeczy wybór tego czy innego senatora do drugiej Izby świadczy tylko o większej zręczności pewnego lokalnego machera lub pewnej lokalnej kliki. Jaka jest np. różnica polityczna między jakimś p. Jeszkiem z Poznania czy jakimś p. Zakińskim a b. min. Matuszewskim? Żadna. Dlatego wybór pierwszych a klęska trzeciego, ma znaczenie tylko jako ilustracja wewnętrznych stosunków, panujących w klicie sanacyjnej poznańskiej. Według „Nasz. Przegl.”

„Rejent Jeszke przybył do Warszawy dzień przed wyborami i zapewnił sfery miarodajne, że kandydatura p. Matuszewskiego jest „murwana”. Po przybyciu jednak do Poznania tenże Jeszke zawarł blok z osobami mało znanymi zresztą w Poznaniu i stworzył w towarzystwo wzajemnej adoracji utracił kandydaturę p. Matuszewskiego i preferował prócz siebie dwóch mało znanych kandydatów, opowiadając wybranym, że sfery miarodajne nie życzą sobie wcale kandydatury p. Matuszewskiego, gdyż ten zostanie nominowany. Wieść o upadku kandydatury Matuszewskiego wywołała poruszenie w obozie rządowym”.

P. Matuszewski wejdzie w senatory, z nominacji i będzie „reprezentantem” narodu „równym p. Jeszkemu”. Dla kraju obaj są równie obojętni.

CZY DA SIĘ ZATRZYMAĆ
POCHÓD ANALFABETYZMU?

Z artykułu urzędnika min. W. R. i O. P., pana Al. Kawalkowskiego w niedzielnej „Gaz. Pol.” można wnioskować, że rząd układając budżet oświatowy na rok przyszły, zastanawia się nad powiększeniem ilości etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym, która od r. 1929 pozostała ta sama, mimo, że ilość dzieci w wieku szkolnym wzrosła od tego czasu o 900 tys. Brak dziś w szkołach miejsca dla 650 tys. dzieci, co tworzy 12 proc. ogólnej ilości dzieci w wieku szkolnym. Alfabetyzm więc u nas rośnie. P. Kawalkowski pisze, że stoi przed dylematem: albo znieść powszechność i przysmo nauczania, albo też utworzyć kilka tysięcy nowych etatów. Ale jeśli się utworzy nowe etaty nauczycielskie, to — jak pisze „Czas” — powiększą się wydatki budżetowe.

„Tymczasem budżet nasz jako całość nie tylko nie może ulec powiększeniu, ale musi być jeszcze bardziej obcięty. Skoro więc zachodzi konieczność powiększenia jednej jego części, to konsekwencją tego muszą być tem większe oszczędności w innych działach. Tem większemu uproszczeniu, potaniu, ograniczeniu muszą ulec inne potrzeby, które w ogólnej hierarchji potrzeb, zajmują dalsze miejsca od walki z analfabetyzmem i ciemnotą”.

Uwaga słuszna. Wartoby zapytać „Czas” i „Gaz. Pol.” przy sposobności, jak wysoko w „hierarchji potrzeb” stawiają nieproporcjonalnie u nas wykoskie wydatki z funduszy dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, wydatki na różne festyny, dożynki, zjazdy, manifestacje, które się mnożą i które nie mają kosztują. Ileż to nowych sił nauczycielskich możnaby za te pieniądze stworzyć!

Artykuł p. Kawalkowskiego jest pośrednio zupełnie potępieniem fantazyj reformatorskich b. ministra oświaty, Janusza Jędrzejewicza. Na ich realizację brak prostoprostu funduszy.

TRAGICZNY KRZYK
200 TYS. WYBORCÓW ŚLĄSKICH

Przeszło 198.000 głosów nieważnych w wyborach sejmowych na Śląsku — zjawisko bezprzykładne w historii wyborów demokratycznych — przedstawia korespondent „Gaz. Pol.” w sposób następujący:

„Część nieważnych głosów jest oczywiście wynikiem niedostatecznej jeszcze orientacji wyborców. Reszta powstała przez świadome zniszczenie lub uniważnienie kartek. Wypadki tego rodzaju spotykamy szczególnie licznie w okęgach, w których głosowali Niemcy. Widać to wyraźnie z napisów niemieckich na kartkach do głosowania”.

Nic podobnego. Niemcy głosowali karnie w myśl nakazów swych organizacji. Uniważnione głosy — to głosy polskie. I ta cyfra — prawie 200 tys. ludzi, którzy ze strachu o utratę chleba poszli do urny, a dla wyrażenia swej opozycji, uniważnili rozmyślnie swe kartki — jest protestem tak tragicznym i tak przejmującym, przeciw odczuwanemu przez nich naciskowi, że władze centralne wprost dla ratowania honoru administracji polskiej winny sprawą tą się zająć i odpowiednio z tego męczeńskiego głosowania wyciągnąć konsekwencje.

Zmiany na Uniwersytecie Warszawskim

Na uniwersytecie stołecznym ruch panuje coraz bardziej ożywiony. Wprawdzie wykłady i seminarja rozpoczynają się dopiero w październiku, ale już teraz trwają zapisy nowych słuchaczy.

Trudno się obecnie zorientować jaki będzie w tym roku napływ młodzieży na uniwersytet, bowiem listy nowoprzyjętych ogłoszone zastaną dopiero w początkach października. Niemniej jednak niewielki stosunkowo ruch w biurach kwestury i sekretariatu każe przypuszczać, że napływ ten nie będzie zbyt duży. Wśród kandydatów, załatwiających formalności widać znaczną liczbę twarzy semickich. Żydzi znajdują się w tym roku na uniwersytecie w pokazniejszej ilości. Jest to między innymi także wynikiem nadmiernej wygórowanych opłat za studia. Młodzież polska, w przeważnej części o wiele mniej zamożna od młodzieży żydowskiej, rzadko tylko może sobie pozwolić na płacenie 270 złotych za rok studiów.

Ile w ten sposób traci państwo, tego obliczyć nie sposób. Wśród tych, którzy wobec braku środków muszą zrezygnować z wyższych studiów, znajduje się niewątpliwie wiele jednostek dzielnych i wybitnych, które mogłyby wydatnie dla społeczeństwa pracować. Tymczasem zajmują ich miejsce ci, którzy mają pieniądze i nie mają skrupułów, wskutek czego z tupetem nieraz dochodzą swych „równych praw” obywatelskich i na uczelni polskie wnoszą pierwiastek obcy i najczęściej rozkładowy.

Organizacje młodzieży uniwersyteckiej samopomocowe, ideowo-wychowawcze, oraz koła naukowe również rozpoczęły pracę. Narazie ma ona charakter głównie propagandowy i informacyjny. Rzeszę najmłodszych kolegów trzeba się bowiem zaopiekować. Powołane są do

tego najbardziej właśnie samopomocowe i naukowe organizacje młodzieży, bo te są bliższe i swoje, a Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej — oficjalne i — obce.

W związku ze zmianą nazwy Uniwersytetu Warszawskiego na Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wszystkie organizacje akademickie na tej uczelni muszą, w myśl okólnika rektora, do 30 września odpowiednio zmienić nazwy, oraz pieczęcie i druk.

Wśród grona profesorskiego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego nastąpiło też szereg zmian i przesunięć.

Przedewszystkiem z wiosną bieżącego roku ustepił z katedry, wobec przekroczenia granicy wieku, profesor filologii klasycznej, dr. Tadeusz Zeliński. Wsunął on jako kandydata na swe miejsce docenta uniwersytetu warszawskiego dr. Aleksandra Turyna (z pochodzenia Żyda). Jak slychać wywołało to gwałtowną opozycję i ostre kontrowersje między profesorami na radzie wydz. humanistycznego. Pomimo tego kandydatura dr. Turyna przeszła i dekretem Prezydenta Rzplitej został on niedawno mianowany profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej.

Profesor zwyczajny filologii klasycznej, dr. Gustaw Przychocki, b. rektor uniwersytetu warszawskiego, przyjął powołanie na katedrę tej samej umiejętności na uniwersytecie Jagiellońskim i przenosi się do Krakowa od jesieni bieżącego roku.

Ponadto mianowani zostali: na wydziale humanistycznym — dr. Kazimierz Zakrzewski, docent uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym historii Bizancjum; docent dr. Ananysz Zajączkowski — profesorem nadzw. turkologii. Na wydziale le-

karskim: docent dr. Zdzisław Górecki został profesorem nadzw. diagnostyki i terapii ogólnej chorób wewnętrznych; docent dr. Marjan Grzybowski — prof. nadzw. chorób skórnych i wenerycznych. Wreszcie na wydziale weterynaryjnym profesorem nadzwyczajnym patologii ogólnej i anatomii patologicznej mianowano docenta dr. Władysława Walkewicza.

Zatwierdzono również habilitację kilku nowych docentów. Na wydziale humanistycznym zatwierdzeni zostali: dr. Bohdan Kieszkowski jako docent historii filozofii, dr. Witold Jabłoński jako docent chinologii, dr. Marja Moszczeńska jako docentka historii średniowiecznej, dr. Bronisław Pawłowski jako docent nowożytnej historii Polski i dr. Juliusz Starzyński jako docent historii sztuki nowożytnej.

Na wydziale lekarskim zatwierdzono: dr. Janusza Sobalskiego docentem chorób ocznych i dr. Henryka Lewenfisza docentem laryngologii.

Za parę tygodni stare mury Pałacu Kazimierzowskiego napelniają się rozgwiazd młodzieży. Rozpocznie się praca, przygotowywanie do egzaminów i... troska o zapłacenie czesnego. (st. g.)

Vademecum dla młodzieży akademickiej

Bardzo pozytywne wydawnictwo pod powyższym tytułem autorstwa dra Jana Reguły, sekretarza Uniw. Jag., wyszło w Krakowie. Jest to praktyczny przewodnik dla młodzieży studyjacej, wydany ze strony niejako urzędowej choć bardzo starannie zacieraającej wszelką urzędowość i starającej się być użytecznym informatorem i komentatorem. Urzędowością trącą tylko uwagi o demagogii studentekich organizacji ideowych, choć sprawiedliwie nie wskazanych palcem i o rodzaju przewinien dyscyplinarnych. „Przepisy dyscyplinarne — pisze dr. Reguła — naruszane bywają przez studentów: albo wskutek młodzieńczych wyryków, a więc w sposób niepoważny, albo też przez naruszenie kodeksu karnego”. Niewątpliwie niejednemu student spotka się na uniwersytecie z rygorami dyscyplinarnymi nie wpływającymi z żadnej z obu przytoczonych przyczyn. Wyniknie to porostu z niezgodności postępków z ustawą akademicką, a to nie jest zawsze równoznaczne z brakiem powagi.

Informator dr. Reguły w swoim bogactwie, przejrzystości i praktyczności jest, jako pierwsza w tym zakresie próba, znakomity. Przez swą wszechstronność staje się on nieodzowny dla starszego i najmłodszego akademika,

oraz dla organizacji akademickich. Przedewszystkiem znajdzie w nim maturzysta wszystkie wiadomości, które dadzą mu nie tylko możliwość załatwienia wszelkich formalności, związanych z zapisaniem się do Szkoły, ale przedstawiają mu zarazem obraz życia, jakie go czeka podczas studiów akademickich — co spostrzegła w przedmowie do „Vademecum” rektor U. J. prof. Maziarski.

Autor w bardzo pracowitych rozdziałach przedstawia cały szkielet życia akademickiego, a obraz to tem cenniejszy, że najzupełniej autorytatywny, oparty wyczerpującymi cytacjami, cyframi, a nadewszystko tekstami ustaw. Wystarczy pobieżnie podać treść rozdziałów: szkoły akad. w Polsce, warunki przyjęcia, opłaty, ulgi w opłatach, jaką pomoc może student otrzymać w uczelni, od T-wa Przyjaciół Młodzieży Akad., od stowarzyszeń akad., przepisy o stowarzyszeniach i dyscyplinarnych, wstopy, podania, formularze, teksty ustaw o szkołach akadem., stypendiach państw. stowarzyszeniach, władzach dyscyplinarnych, obowiązkach wojskowych, oraz statut T-wa Przyj. Mł. Akad. To wszystko poparte jest komentarzem fachowym, wpływającym z praktyki zawodowej autora. Cenne są zwłaszcza wyczerpujące dane o pomocach materialnych na uniw. W następnym wydaniu pożądanoby były przepisy o sposobie uzyskiwania tytułów naukowych.

Są także dwie rzeczy przykre do zauważenia: Cena tego vademecum „dla młodzieży akad.” wynosi 2,50 zł. To niestety nie przyczyni się do jego rozpowszechnienia. Powtórnie informator wydała „Podręczna Biblioteka Prawnika” pod redakcją pp. dra Emila Steina i dra Arnolda Thalara. To psuje całą radość z ukazania się pożytecznego i dobrze informatora. J. BIEL.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nowe Norwidjana Paryskie. — Badacz Norwida, Roman Zrębowski, odnalazł obecnie w Paryżu dwieście kilkadziesiąt zupełnie nieznanych obrazów poety, świadczących o niepospolitym talencie malarskim Norwida. Cennymi, na ten temat, wrażeniami podzieli się p. Zrębowski ze słuchaczami radjowymi w szkicu literackim w dniu 17 b. m. o godz. 18,30.

KRONIKA NAUKOWA

Studja lwowskiego uczono. — Prof. Uniw. Jana Kazimierza, dr. Henryk Arctowski, znany badacz stref polarnych, członek Polskiej Akademii Umiejętności, prezes Międzynarodowej Komisji Wahań Klimatycznych, powrócił niedawno z długiego pobytu w Anglii, do Lwowa. W związku ze swą specjalnością, prof. Arctowski pracował tam w szeregu instytucji państwowych, bibliotek i towarzystw meteorologicznych. Podobnie jak w lutym b. r., uczony nasz został zaproszony do wygłoszenia odczytów. Ostatnio bawił prof. Arctowski na Międzynarodowym Zjeździe szefów służb meteorologicznych w Warszawie.

Prof. Wł. Tatarzkiewicz w Brazylii. — Profesor uniwersytetu warszawskiego, dr. Władysław Tatarzkiewicz, który przebywał miesiąc w Brazylii, wygłosił w brazylijskiej Akademii Literatury cykl odczytów na temat historii sztuki polskiej, oraz na tematy ogólnie-filozoficzne: estetyczne. Prelegent zapoznał słuchaczy ze specjalnymi, odrębnymi cechami polskiego renesansu i baroku, oraz z poglądami filozofów polskich XIX i XX stulecia. Protektorat nad odczytami prof. Tatarzkiewicza, organizowanymi przez Tow. Polsko-Brazylijskie, objęli: Prezes Akademii Literatury i rektor Uniwersytetu. Po odczytach w stolicy Brazylii, prof. Tatarzkiewicz wygłosił 2 odczyty na Uniwersytecie w S. Paulo. Prelekcje prof. Tatarzkiewicza wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród sfer intelektualnych Rio de Janeiro i S. Paulo.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon uczonoego czeskiego. — W Zlinie zmarł na tyfus w wieku lat 46 prodiękan wydziału lekarskiego uniwersytetu Karola w Pradze i kierownik instytutu fizjologicz-

nego tegoż uniwersytetu dr. Antoni Hanak. Wedle informacji pism, prof. Hanak zachorował na tyfus w czasie swego ostatniego pobytu w Z.S.R.R., gdzie uczestniczył w kongresie fizjologów.

TEATR

Z teatru sosnowieckiego. — Teatr Miejski w Sosnowcu zostanie wkrótce otwarty. Przygotowania do uruchomienia teatru są w pełnym toku. O ile chodzi o skład personalny zespołu, to nie zajdą większe zmiany. Z dawnego zespołu zostają: pp. Arciszewska, Gołaszewska, Grzymalanka, Królikowska, Rapacka, Gołaszewski, Erwan, Nawrocki, Polczyk, Rokossowski i Sawicki. Teatr pozyskał nowe siły w osobach Heleny Bożewskiej z Warszawy, Tadeusza Krotkiego z Łodzi, oraz Niny Karasińskiej i Bogdana Łuczkińskiego. Reżyserja spoczywać będzie w rękach dyr. Gołaszewskiego, Krotkiego i Sawickiego. Co się tyczy programu, to obok polskich, grane będą najwybitniejsze sztuki obce.

Z Teatru Reduty. — Teatr Reduty na otwarcie nowego sezonu w Warszawie wystawia sztukę Leopolda Staffa „Wawrzyn” w reżyserji Juliusza Osterwy.

O Teatru Operowy we Lwowie. — Bawiąca we Lwowie śpiewaczka operowa p. Wanda Wermińska prowadzi rozmowy w sprawie uruchomienia we Lwowie, względnie w województwach południowo-wschod. teatru operowego, któryby specjalnie kultywował pieśń polską. P. Wermińska zamierza prowadzić przedstawienia muzyczno-wokalne dla żołnierzy. W tym celu ma być utworzony teatr objazdowy, któryby urządził kolejne przedstawienia w garnizonach Wschodniej Małopolski.

MUZEA

Dar Wiednia dla Muzeu Wojska w Warszawie. — W Muzeum Wojska odbyła się uroczystość wręczenia obrazu ofiarowanego Muzeum przez m. Wiednia. Obraz ten, pędzla austriackiego artysty malarza Antoniego Fikuli przedstawia widok Kahlenbergu, miejsca historycznej bitwy. Wręczenia obrazu dokonał poseł austriacki Höffinger w obecności członków poselstwa, gen. Bończy-Uzdowskiego, przedstawiciela kierownika Min. Spraw. Wojsk. Potockiego z Min. Spr. Zag., oraz dyrektora Muzeum

Stanisław Skimina. — Elementa latina. Podręcznik do nauki łaciny dla I kl. gimn., zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W.R. i O.P. Stron VI + 80. Z 46 ilustracjami. Cena zł. 1,50. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Przez odpowiednio dobrane ustepy łacińskie umożliwił autor uczniom w sposób przystępny i zajmujący przyswajanie wiadomości z zakresu języka łacińskiego. Materiał gramatyczny i rzeczowy zawarty jest w czytance łacińskiej. Wzory gramatyczne występują w ustępach łatwych. Naukę ułatwiają odpowiednio opracowane preparacje oraz słowniczek łacińsko-polski i polsko-łaciński.

Nowe książki

Stanisław Skimina. — Elementa latina. Podręcznik do nauki łaciny dla I kl. gimn., zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W.R. i O.P. Stron VI + 80. Z 46 ilustracjami. Cena zł. 1,50. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Przez odpowiednio dobrane ustepy łacińskie umożliwił autor uczniom w sposób przystępny i zajmujący przyswajanie wiadomości z zakresu języka łacińskiego. Materiał gramatyczny i rzeczowy zawarty jest w czytance łacińskiej. Wzory gramatyczne występują w ustępach łatwych. Naukę ułatwiają odpowiednio opracowane preparacje oraz słowniczek łacińsko-polski i polsko-łaciński.

Notatki

ZANIEPOKOJENIE

W KOLACH NAUCZYCIELSKICH

W związku z pogłoskami o mającej nastąpić obniżce uposażeń pracowników państwowych widać duże zaniepokojenie w kolach nauczycielskich. „Nauczyciel Polski”, organ Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pisze z tego powodu:

„Wierzyć się w to nie chce. Czyżby nauczyciele, którzy wiedzą tak nędzną żywość, borykając się z długami i niezapłaconymi najelementarniejszymi potrzebami, oszczędzający kosztem zdrowia własnego i najbliższej rodziny, wyrzekający się często dla braku środków nawet wykształcenia dzieci, czyżby ci, najskromniej opłacani pracownicy państwowi mieli być znów zmuszeni do redukcjonowania swych głodowych budżetów domowych?”

Z Uniwersytetu Lwowskiego

Smutne głosy dochodzą nas o wyłudnianiu się uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dzieją się tam — jak pisze ABC. — dziwne rzeczy, które napelniają koła profesorskie wielką troską i obawą o przyszłość.

Na wydział humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy wyraziło chęć zapisania się około 10 kandydatów. Na wydział medyczny, na którego 120 wolnych miejsc na pierwszym roku zawsze był masowy napływ kandydatów, zgłosiło się w roku bieżącym wszystkiego około 140 kandydatów.

Jeszcze bardziej przynębiająco przedstawia się sytuacja na wydziale prawniczym. Na 800 wolnych miejsc zgłosiło się kandydatów okragło 400.

W kolach uniwersyteckich stawiane

Święto historyków polskich

Czterystu uczonych w Wilnie

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wilnie VI powszechny zjazd historyków polskich. Uroczyste otwarcie transmitowane będzie przez radio. O dużym zainteresowaniu zjazdem świadczy liczba 400 uczestników.

W otwarciu zjazdu weźmie udział minister oświaty. Po przemówieniach inauguracyjnych nastąpi wybór prezesa Zjazdu, prezydium honorowego, przemówienia powitalne oraz odczyt prof. L. Kolankowskiego p. t. „Jagiellonowie wobec Unii polsko-litewskiej”.

Właściwe obrady naukowe odbywać się będą w ośmiu sekcjach, nad którymi

są newsowo horoskopy na przyszłość. Zdaniem tych kół wyższe studia w Polsce są zagrożone. Wysokie opłaty za naukę powodują zanikanie frekwencji. Od małej liczby studujących będą małe wpływy z opłat, które będą musiały być znówu podwyższone, a następstwem tego będzie jeszcze słabsza frekwencja — i tak w kółko. Równocześnie stanie się aktualna sprawa dalszego zwijania katedr spowodu braku słuchaczy.

Nowością w roku bieżącym jest na uniwersytecie lwowskim wprowadzenie dla kandydatów na wydział prawniczy egzaminu wstępnego z łaciny i historii. Akcja ograniczająca dostęp polskiej młodzieży do uniwersytetów przez znaczne podniesienie opłat — wydaje już rezultaty.

objęli przewodnictwem prof. L. Kolankowski (I sekcja historii politycznej), St. Kutrzeba (II sekcja historii prawa), Fr. Bujak (III sekcja historii gospodarczej), Halecki (IV sekcja historii kultury), mjr. Otton Laskowski (V sekcja historii wojskowości), Wł. Semkowicz (VI sekcja nauk pomocniczych), Ludwik Piotrowicz (VII sekcja historii starożytnej) i Jan Dąbrowski (VIII sekcja historii nauczania). Chociaż referaty poświęcone są najrozmaitszym zagadnieniom z dziedziny nauk historycznych, to jednak szczególny nacisk położono na sprawy polsko-litewskie.

ZEW SZAD...

DOMEK CHOPINA

Komitet Dni Chopinowskich w okresie od połowy r. 1933 kupił ośrodek Żelazowej Woli, wykończył remont Domku Chopina, urządził tarasy, opadające amfiteatralnie ku stawowi, usypał wał ochronny, równoległy do zakrętu Utraty, przed wałem, a ponad stawem zbudował estradę, na której będzie można pomieścić podczas festiwalów śpiewaczy od 1.500 do 2.000 osób; przeniosł zabudowania właścianina, stojące na wykupionym gruncie, na drugą stronę, zgodnie z aktem rejentalnym; przez usunięcie tych zabudowań, stojących blisko Domku Chopina, uzyskał obszar na drogę wjazdową, którą też całkowicie już wykończył; założono też znaczną część parku, zasadzając 6.000 drzew i krzewów, częściowo nabytych, częściowo uzyskanych w drodze ofiar, wzniesiono budynki dla kustosza, przeniesiono dawny pomnik obeliskowy z przed Domku na nowoobrane

miejsce, skomponowane w otoczeniu drzew, zniszczony ten pomnik odnowiono i wzmocniono przez ustawienie na nowym fundamencie.

Wzdłuż granic posiadłości wzniesiono ogrodzenie z kamienia polnego, granitowego i jasnej cegły na długości 900 m, które zamyka obszar parku, uregulowano i wzmocniono brzegi Utraty oraz jej strumykowych dopływów, wraz z okólną strugą kanałową. Na utworzonej w ten sposób kępie posadzono kilkadziesiąt drzew i kilkadziesiąt krzewów.

Odbudowa Żelazowej Woli poczyniła już takie postępy, że wyłoniono podsekcję do prac przygotowawczych nad urządzeniem wnętrza Domku Chopina.

WIKTOR HUGO O ELICIE I O ZBYTKU

W pismach Wiktora Hugo, wydanych dopiero po jego śmierci, w r. 1888, znajdujemy pomiędzy innymi kilka uwag o społecznych skutkach zbytku. Oto co pi-

sze on w słowach godnych zaiste pióra Montesquieu:

„Zbytek jest potrzebą wielkich państw i wysokiej cywilizacji, jednak jest czas, gdy nie trzeba, aby lud go dostrzegł... Gdy się okazuje ludowi zbytek w dni głodu i klęsk, jego rozsądek, jak rozum dziecka, dokonywa przeskoku. Nie powiada on, iż ten zbytek dostarcza mu środków do życia, że on może być dlań pożyteczny i nawet konieczny. Przeciwnie „człowiek szary” powiada do siebie: Ja cierpię, a są ludzie, co zbytkują. Zapytuje on: Dlaczego to wszystko nie należy do mnie? — i zaczyna rozpatrywać te rzeczy nie z punktu widzenia swego ubóstwa, które potrzebuje pracy, a więc i ludzi zamożnych także — ale oczami zawiści. Nie myślicie też, że z rozmyślań swych wyciągnie on taki wniosek: — Dobrze, to mi daje całe tygodnie zarobku i dobrobyt. — Nie, on także zapragnie nie pracy, nie zarobku, ale odpoczynku, przyjemności, powozów koni, lokai — księżniczek! Nie chleba on już pragnie, lecz zbytek! Cały drząc, wyciąga rękę ku całej tej błyskotliwej rzeczywistości, która stałaby się cieniem, gdyby

się on jej dotknął. Tego dnia, gdy ubóstwo ogółu zauważy bogactwo elity, następuje noc i nie pozostaje nic, nic dla nikogo!

A to przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Gdy tłum patrzy na bogatych takimi oczami, to w jego umyśle powstają już nie myśli, lecz zdarzenia!”

Czyż dzisiaj nie jest to aktualne więcej niż kiedy?

WDZIĘCZNOŚĆ WDZIĘCZNOŚCIĄ — GRZYWNĘ PŁACIĆ TRZEBA

W związku z wprowadzeniem niedawno przez władze policyjne w Madrycie przepisami w sprawie regulowania ruchu pieszo na jezdni, zdarzył się w tych dniach na jednej z głównych ulic Madrytu zabawny incydent. Na jednym z najniebezpieczniejszych skrzyżowań ulic, położonym w najruchliwszej dzielnicy miasta, przechodził przez jezdnię z ramięm wydanych przepisów pewien obywatel, znany ze swego wyjątkowego roztargnienia. Zamyślił przechodzić, idąc naukos przez jezdnię byłby niechybnie wpadł pod autobus, gdyby nie ratu-

jące ramię policjanta, który przestraszonego obywatela wyniósł formalnie z ogniska niebezpiecznego ruchu na wyspę, położoną w środku jezdni. Rozczulony obywatel rzucił się policjantowi na szyję, oświadczając: Uratował mi pan życie. „Dam panu wszystko, czego pan zażąda”. Policjant odrzekł na to urzędowym tonem: „Nic szczególnego, nasza taryfa przewiduje za to 5 pesetów”.

Obywatel, który, jak zresztą wszędzie na świecie, — nie lubił płacić grzywny, próbował uniknąć tej przykrości, proponując policjantowi, że chętnie po służbie wypije z nim butelkę dobrego wina. Policjant za usiłowanie przekupstwa odprowadził obywatela do komisariatu, gdzie spisano protokół. Poza karę 5 pesetów nieostrożny przechodzień madrycki odpowiadać będzie przed sądem za usiłowanie przekupienia władzy.

Wdzięczność obywatela zamieniła się w gorycz rozczarowania. Wychojąc z komisariatu, zwrócił się do policjanta, który uratował mu życie, oświadczając: „Nie tylko wina, ale nawet szklanki wody panu nie postawię, co tamten skłoniwał pobłażliwym uśmiechem.

Jak głosował Włocławek i Kujawy?

We Włocławku 17 procent — Głosowanie l... preferans — Osobliwy „rekord” w Kowalu

(Od własnego korespondenta)

Wiele się pisze o małej frekwencji w Łodzi, w Warszawie i innych dużych miastach, a zupełnie głucho i cicho jest o Włocławku, który pobit rekord pod tym względem. Według bowiem obliczeń podanych przez miejscową prasę sanacyjną w sześćdziesięciotysięcznym Włocławku, posiadającym 32 tysiące uprawnionych, głosowało 6.165 osób, t. zn. 19,2 procent. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że oddano około 700 kartek nieważnych, to okaże się, że frekwencja w stolicy Kujaw wynosiła niecałe 17 procent. Cyfra ta świadczy, że Włocławek jest jednym z najbardziej narodowych miast w Polsce, a w obecnych wyborach milczenie jego było najbardziej wymowne.

Jeśli zwrócić uwagę na to, że w „wyborach” brali gremjalnie udział Żydzi, że głosować musieli urzędnicy — to dojdziemy do wniosku, że nawet wszyscy z wyżej wymienionych do urn nie poszli. I rzeczywiście, kto w ową historyczną niedzielę przechodził ulicami naszego miasta miał możliwość z twierdzić, że ruch uliczny nawet przy lokalach wyborczych nie tylko się nie zwiększył, lecz nawet był bardziej ospały niż zwykle. W lokalach komisyj obwodowych pustki. Członkowie komisji nudzili się, ziewając po kątach i ożywiając się dopiero wtedy, gdy zablakany wyborca wszedł do lokalu. Wówczas wszyscy porywali się z miejsc i z wyszukaną uprzejmością „załatwiali” przybysza, który mocno skonsternowany tą wyszukaną grzecznością wśród ukłonów i uśmiechów opuszczał lokal. Zdarzały się obrázky humorystyczne, warte powtórzenia, których jednak z wielu względów opisać nie możemy.

Przytoczymy tylko jeden wypadek: Oto, według niesprawdzonych zresztą pogłosek, komisarz wyborczy objędzający komisje zastał członków jednej z nich... grających w preferans! Były obwoły, w których frekwencja wynosiła 8 procent uprawnionych.

Wniosek z tego wyciągać nie potrzeba, gdyż same się nasuwają. Jedno tylko można stwierdzić, że narodowy Włocławek bodaj najlepiej w całej Polsce zdał egzamin obywatelski. Mówię „narodowy Włocławek”, gdyż na 83 procent wstrzymujących się od głosowania niewiele bardzo można odliczyć na inne ugrupowania opozycyjne, które, jak wiadomo i jak wykazywało choćby wybory samorządowe, są u nas nieliczne i rozdrobione.

A jak było z resztą okręgu Nr. 11, który obejmuje powiaty włocławski, niezawski i kutnowski? Otóż według oficjalnych obliczeń w całym okręgu na 180499 uprawnionych, głosowało 64011, co po obliczeniu 2512 kartek nieważnych wynosi 34 procent.

Cyfra ta wydaje się nam dziwnie

wysoka, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w wielu obwodach poszczególnych frekwencja była prawie taka, jak we Włocławku, albo nawet i niższa. I tak np. w Nakonowie głosowało 140 osób, t. j. 11,6 procent, w Kruszyńcu 176 osób, a więc także 11,6 procent, w Śmiłowicach około 13 procent, w Brześciu Kujawskim 27 procent i t. p. Widocznie obliczenia oficjalne znacznie przewyższają cyfry, osiągnięte na podstawie obserwacji członków Stronnictwa Narodowego. Przykładowo rzecz miała się tak, że np. w Kowalu do godziny 20,30, według doniesień naszych obserwatorów głosowało 958 osób, a obliczenie komisji dało rezultat przeszło 1500 kartek.

A więc przez pół godziny t. zn. od

godz. 20,30 do 21 oddano przeszło 600 głosów, co daje rekordową cyfrę 20 osób na minutę. To się nazywa frekwencja!

Jeśli nawet jednak przyjmujemy obliczenia oficjalne i przypomnimy, że w wielu obwodach (np. w Lubrańcu) do głosowania pewne czynniki „namawiali” bardzo intensywnie, to ogólna frekwencja, wynosząca 34 procent daje również wymowny obraz rzeczywistości.

W plebiscycie milczenia 66 procent mieszkańców naszego okręgu wypowiedziało się przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Kujawski okręg nie pozostał w tyle za resztą Rzeczypospolitej.

O.

Żyd zrujnował Związek Inwalidów w Przemyslu?

(Od własnego korespondenta)

Przemysł, we wrześniu.

Zarząd Koła i Powiatu Związku Inwalidów wojennych w Przemyslu, został rozwiązany decyzją władz naczelnych. Kulisy tego zarządzenia są niezmiernie charakterystyczne. Świadczą, do czego doprowadzić może „współpraca” polsko - rusko - żydowska, ale taka „współpraca”, gdzie instytucja polska wpadnie w objęcia pasyżanta semickiego. Inwalidzi dzierżawili w ruskim „Domu Narodnym” salę teatralną. Skoro zdobyli koncesję na kino, to niefortunny prezes Wancar, wydzierżawił ją Żydowi Manbergowi, który zaczął na kinie robić kokosowe interesy. Wyglądały one w ten sposób, że okupant nie płacił inwalidom za salę, ponaciągał wytwórnie filmowe, a złote kapitalizował.

„Dom Narodny” nie mogąc dojść z sumieniem płatniczem Manberga do ładu, oddał sprawę do sądu i w rezultacie inwalidzi, wraz z pasyżującym na nich Manbergiem, który i magistrat naciągnął na kilkanaście tysięcy złotych, zostali i z sali i biur przez komornika usunięci. Wygrana pretensja „Domu Narodnego” wyniosła kilkanaście tysięcy złotych i w konsekwencji Związek utrzymujący się z wido- wisk i zebranych wkładek inwalid- kich został zupełnie zrujnowany.

Na tle tych zdarzeń, ciekawie malują się ich następstwa. Winowajca po Manbergu najgłośniejszy, prezes Wancar, nie odczuł na sobie zupełnie skutków fatalnej gospodarki, bo jak gdyby w nagrodę został mianowany, przez starostę Remiszewskiego komi- sarskim wójtem w Hermanowicach, gdzie swoimi rządami wywołuje obu- rzenie ludności. Zadzziwia również duża beczynność władz naczelnych Zw. Inw. w Warszawie, które dopiero po gruzach placówek przemyskich, doszły do przeświadczenia, że należy je roz- wiązać. Na marginesie dodajemy, że również w przemyskiej Legji Inwali- dów wykryto przed paru miesiącami nadużycia, a zarząd rozwiązano. Oto rządy sanacji w instytucjach społecz- nych. (W.)

Z CAŁEGO KRAJU

BRZESKO

Aresztowania narodowców. — W czasie wyborów przetrzymano nast. człon- ków Stron. Nar. w Brzesku: Matysika, Nowaka, Łodzińskiego, Kłosa. Obecnie przebywają w więzieniu: Jan Gdowski, Wasil, Karacz.

DĄBROWA GÓRNICZA

Zabił sąsiada sztachetą. — Między dwoma sąsiadami — Janem Gilem i Antonim Bednarczykiem toczył się długo spór o linię graniczną. Nieraz dochodziło nawet do awantur. Wreszcie w ubiegły piątek spór zakończył się tragicznie. Kłótniowy Bednarczyk, spotkawszy spokojnego Gila, wściekł z nim kłótnię, a po chwili, wyrwawszy z plotu sztachetę z całej siły uderzył nią w głowę niespodziewającego się napadu Bednarczyka. Cios był śmiertelny, gdyż Gil, nie wydawszy nawet jęku, runął na ziemię mar- twy.

Zmarły osierocił żonę i 4 dzieci. Pol- icja odnalazła zabójcę, który się scho- wał w domu szwagierki.

JAROCIN

Zabójstwo. — W nocy dokonano za- bójstwa na terenie majątności Skrzypno w powiecie jarocińskim. Tło sprawy, która jest przedmiotem dochodzeń władz śledczych, nie jest jeszcze wyjaś- nione. Według wszelkiego prawdopodob- ieństwa zabójstwa dokonano podczas kradzieży ryb. Tożsamość zabitego nie została narazie ustalona. Nie stwierdzo- no też, przez kogo nieznajomy został za- strzelony.

ŁÓDŹ

Tymczasowa rada miejska. — W bieżą- cym tygodniu ma się ukazać rozporzą-

dzenie ministra spraw wewnętrznych, powołujące do życia tymczasową radę miejską w Łodzi. Nominatów będzie 24. Projekt regulaminu tymczasowej rady przewiduje, iż posiedzenia jej będą taj- ne, a więc niedostępne dla publiczności i prasy. Również w najbliższych dniach nastąpi nominacja drugiego komisar- skiego wiceprezydenta.

OLKUSZ

Podrutek. — W dniu 13 b. m. w sieni domu, gdzie mieści się posterunek policji w Olkusz, posterunkowy znalazł dwu- miesięczne dziecko płci męskiej, zawi- nięte w pieluszkę flanelową. Przy dzie- cku znaleziono kartkę z treścią:

WOJNICZ

Aresztowania narodowców. — W więzieniu w Kopiczu przebywają nast. członkowie Stronnictwa Narodowego: Wł. Augustyn, Piechnia, Kapecki. Oskar- żeni są o rzekome wywołanie zamieszek antyżydowskich.

ZDUNY

Sekcja zwłok w rzeźni. — W ubiegły wtorek zaginęła w Zdunach 36-letnia Ka- tarzyna Lorentz, żona b. browarniczego w Krotoszynie, zamieszkałego obecnie w Zdunach.

W czwartek, w godzinach przedpołu- dniowych, w ogrodzie, będącym wł. Pawła Kliemta, znaleziono zakopane w ziemi zwłoki Lorentzowej. Podejrzanie padło na młodego, 17-letniego syna właściciela ogrodu, którego zakutego w kajdany przewieziono do więzienia w Krotoszy- nie.

Dochodzenie w tej sprawie przeprowa- dza prokurator z Ostrowa.

Sekcję zwłok Lorentzowej miano prze- prowadzić w szpitalu miejskim w Krotos- zynie, dokąd przesłano zwłoki ze Zdun. Ponieważ jednak zarząd szpitala miej- skiego w Krotoszynie oświadczył, że szpi- tał jest przeznaczony wyłącznie dla mieszkańców Krotoszyna, zwłoki Loren- tzowej zabrano z powrotem do Zdun, gdzie — ku oburzeniu miejscowych rzeź- ników — lekarz powiatowy z Ostrowa dokonał sekcji w tamt. rzeźni.

Przypuszcza się, że morderstwo miało tło erotyczne i że młody Klemt działał pod wpływem zazdrości.

TARNÓW

Echa wyborcze. — Liczba głosujących w ogóle (nie uwzględniając kartek świa- domie nieważnych) w wyborach do Sej- mu w Tarnowie wahała się w różnych obwodach między 30 — 40 proc. Tak wysoka cyfra wyborców tłumaczy się niesłychanym, wprost katastrofalnym za- żydzeniem Tarnowa, dochodzącym do 40 proc. ludności. Ruch wyborczy wszakże był nadzwyczajnie słaby. W ciągu całych godzin wchodziło do komisji po kilka, kilkadziesiąt osób. Na tut. terenie agitacja bojkotowa była znikoma wobec po- czątkowych dopiero kroków Stron. Nar. Ale i tak zdążono aresztować p. E. Osu- cha po „sanacyjnym wiecu”. Wiesł go- sowała nieporównanie słabiej od miasta, np. śmigło oddało 11 głosów. Tylko w powiecie dąbrowskim (zapadły kąt nad Wisłą) głosowało pono ponad 100 proc.!

Masowo głosowali Żydzi. Im to głównie swą wygraną zawdzięcza ks. Lubelski, kierownik Kat. Stow. Mł. Żeńskiej, a więc wysokiego stanowiska w „Akcji Kat.”, którego na wiecu Żydzi pod niebo wynosili, twierdząc pono, że się on „z Żydami całował”. Nie dziwnego, że męż- łem zaufania ks. J. rafała w komisji wy- borczej był Żyd. Ks. Lubelski od dłuższe- go czasu jest przewodniczącym klubu ra- dzieckiego BB. Jego zastępcą jest Żyd Zins. Ks. L. skarbi sobie używanie w pol- skiem społeczeństwie... 50 proc. lepiej od okręgu Tarnów spisała się Bochnia z większością narodową na wsiach. Np. we wsi Miłowce (pow. Brzesko) padł 1 głos — nauczyciela „Przekreskowani” kan- dydaci rozpaczają. Między nimi b. poseł Jarosz. Będą, panie b. pośle, większe powody do rozpacz!

WOJNICZ

Aresztowania narodowców. — W więzieniu w Kopiczu przebywają nast. członkowie Stronnictwa Narodowego: Wł. Augustyn, Piechnia, Kapecki. Oskar- żeni są o rzekome wywołanie zamieszek antyżydowskich.

ZDUNY

Sekcja zwłok w rzeźni. — W ubiegły wtorek zaginęła w Zdunach 36-letnia Ka- tarzyna Lorentz, żona b. browarniczego w Krotoszynie, zamieszkałego obecnie w Zdunach.

W czwartek, w godzinach przedpołu- dniowych, w ogrodzie, będącym wł. Pawła Kliemta, znaleziono zakopane w ziemi zwłoki Lorentzowej. Podejrzanie padło na młodego, 17-letniego syna właściciela ogrodu, którego zakutego w kajdany przewieziono do więzienia w Krotoszy- nie.

Dochodzenie w tej sprawie przeprowa- dza prokurator z Ostrowa.

Sekcję zwłok Lorentzowej miano prze- prowadzić w szpitalu miejskim w Krotos- zynie, dokąd przesłano zwłoki ze Zdun. Ponieważ jednak zarząd szpitala miej- skiego w Krotoszynie oświadczył, że szpi- tał jest przeznaczony wyłącznie dla mieszkańców Krotoszyna, zwłoki Loren- tzowej zabrano z powrotem do Zdun, gdzie — ku oburzeniu miejscowych rzeź- ników — lekarz powiatowy z Ostrowa dokonał sekcji w tamt. rzeźni.

Przypuszcza się, że morderstwo miało tło erotyczne i że młody Klemt działał pod wpływem zazdrości.

NAGRÓDZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Adm. „Myśli Naro- dowej” Al. Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3105.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: wtorek „Henryk IV”.

Kina polskie: Apollo: „Kaprysy Hiszpański”. Promień: „Księżniczka przez 30 dni”. „Urwis Hiszpański”. Stella: „Zagłada” i „Sobowót”. Sztuka: „Dziwaczę z obłoków”. Świt: „Seqoia”. Uciecha: „Mała mateczka”. Zorza: „Przybłęda”.

Wpływ przez Kraków. — Krakowski Okręgowy Związek Pływacki organizuje w dniu 22 września zawody pływackie na Wiśle pod nazwą „Wpływ przez Kra- ków”. Trasa biegu prowadzić będzie od klasztoru S. S. Norbertanek do III mo- stu i obejmować będzie 3.800 m. W za- wodach startować będą zawodnicy star- warszyski i nie stowarzyszeni.

Kto będzie obrońcą CzakoŹny. — Jak się dowiadujemy w sobotę odstawiono do więzienia św. Michała mężczynę a- resztowanego w związku z uwiawnieniem sensacyjnego tła mordu na Sikorniku. Nazwiska osobnika tego narazie nie mo- żemy podać do publicznej wiadomości, prowadzi się bowiem dochodzenia, w ce- lu określenia jego winy. CzakoŹnę u- mieszczone na oddziale szpitala w wię- zieniu. Obrony CzakoŹny podjął się adw. dr. Aschenbrenner, który zawiadomił o tem władze sądowe.

B. wydawca „Głosu Publicznego” przed sądem. — Onegdaj stanął przed sądem grodzkim karnym w Krakowie Fran- cisek Łoboda, b. wydawca „Głosu Pu- blicznego”, znany z procesów szantażo- wych, Łoboda został oskarżony przez em. pfk. Skorupskiego o to, że w r. 1932 wniósł skargę przeciw pfk. Skorupskie- mu o urojoną pretensję 1.200 złotych. Po- nieważ przewód sądowy wykazał brak u- zasadnienia pretensji, przeto sąd dopar- trząca się w czynie Łobody oszczerstwa, wymierzył mu karę 1 miesiąc aresztu i 20 zł. grzywny. Jak wiadomo Łoboda przebywa w areszcie śledczym, oczeku-

jąc na wynik rozprawy apelacyjnej, któ- ra odbędzie się już w niedługim czasie.

W obronie własnej. — Tadeusz Pie- karczyk, 25-letni robotnik zamieszkały na ul. Twardowskiego 88, wywołał a- wanturę z sąsiadami, która zakończyła się postrzeżeniem go przez posterunko- wego. Wezwany policjant nie mógł u- spokoić awanturnika i gdy Piekarczyk rzucił się na policjanta, ten w obronie własnej postrzeżił go. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził ranę postrzelo- wą w okolicy serca i drugą ranę ramienia i przedramienia lewego. Piekarczyk bę- dąc prawdopodobnie w stanie nietrzeź- wym, rzucił się w dalszym ciągu, nie chcąc się dać opatrzyć lekarzowi. Od- wieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Bojka w piwiarni. — W piwiarni przy ul. Grodzkiej wynika sprzeczka na tle osobistych porachunków, a następnie bojka między robotnikiem 34-letnim Ig- nacym Kotasem i przemysłowcem 36-let- nim Józefem Sinkowskim. W czasie bojki Kotas uderzył szklanką od piwa dwukrotnie w głowę Sinkowskiego, za- dając mu trzy rany tłuczone.

Końcowy etap rozprawy urzędni- ków Izby Skarbowej. — W piątym dniu roz- prawy o nadużycia w II Urzędzie Skarbowym w Krakowie rozpoczęły się wywody stron. Zainteresowanie procesem w miarę zbliżania się ku końcowi wzra- sta. Mała sala jest wypełniona po brzegi. Jako pierwszy zabrał głos prokurator dr. Stawarski, który w długiej mowie uzasad- niał akt oskarżenia, uwypuklając winy po- szcześnie oskarżonych. Następnie za- brali głos obrońcy oskarżonych. Ogłosze- nie wyroku nastąpi prawdopodobnie w tych dniach.

Jedenasty zjazd otolaryngologiczny. — W niedzielę rozpoczęły się w sali kra- kowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, obrady nau- kowe XI Ogólnopolskiego Zjazdu Otolaryngologicznego.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek, g. 20-ta „Mu- zyka na ulicy” (premiera).
Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin

Apollo: Złoto, film sensacyjny.
Atlantic: Audycja w Ischlu.
Casino: Dla ciebie tańczę.
Chimera: Caranga, komedia muz.
Grażyna: Pieśń słońca.
Kopernik: Mała mateczka.
Marysińska: Mała mateczka.
Muza: Poszukiwaczki złota.
Pałace: Legion nieustraszonych.
Pan: Petersburskie noce i Poco pra- cował.
Raj: Weronika, z Fr. Gaal.
Stylowy: Don Juan i rewja.
Świt: Dla ciebie śpiewam, z J. Kiepu- ra.

Protest „wyborczy”. — Jak się dowia- dujemy, do komisji okręgowej wpłynął protest męża zaufania jednego z kandy- datów, stojących na dalszym miejscu li- sty. Jak wynika z treści protestu, mąż zaufania pragnął przed głosowaniem stwierdzić, czy urna na kartki jest pusta. Na to przewodniczący komisji obwodowej zagroził mu... policją. Wobec takiego dictum mąż zaufania liczył dokładnie kartki, przyczem naliczył ich około 500. Tymczasem po głosowaniu okazało się, że w urnie znaleziono... drugich 500 kartek.

Dodać należy, że podobne „cuda” wy- darzyły się i w innych komisjach.

Sprawcy wielkiej kradzieży w Zamo- ściu — przytrzymani w Lwowie. — Z początkiem sierpnia b. r. popełniona zo- stała w Zamościu wielka kradzież z wla- maniem w mieszkaniu sędziego okręgo- wego Kozierowskiego, któremu między innymi skradziono wartościowy aparat radiowy. Ślady włamania wiodły do Lwowa i tu też na Zniesieniu w mieszka- niu znanej pasterki Rozalii Butowej zli- kwidowano całą szajkę. Aresztowano sprawców włamania braci, Władysława i Kazimierza Klebanów oraz pasterów w liczbie ośmiu. Część łupu w tem i aparat radiowy odebrano. Całą szajkę pod eskortą odstawiono do Zamościa.

Odezwa dwóch kandydatów na posłów w okręgu chojnickim

Sołtysi niektórzy w okręgu chojnickim otrzymali do rozruchania przed wybo- rami do Sejmu następującą odezwę:

Rolnik! Osadniku! Robotniku!
Czy wiesz o tem, że obszarnicy chcą Was pozbawić całkowitej obrony!
Czy wiesz o tem, że obszarnicy chcą znieść ustawę o reformie rolnej!
Czy wiesz o tem, że obszarnicy chcą skreślenia swych lekkomyślnych długów i zaległych podatków, za które ty bę- dziesz musiał płacić!
Czy Tobie skreślono długi i podatki?
Czy Państwo ma jakąkolwiek korzyść z obszarników!
Czy wiesz, za kogo płacisz podatki i in- ne ciężary społeczne!
Czy chcesz mieć Polskę magnacką i szlachecką?
Czy wiesz, że szlachta i magnaci Pol- skę zgubili?
Czy wiesz, że każdy większy kupiec albo obszarnik stoi jedną nogą w karte- lach?
Czy myślisz, że obszarnik i kupiec ma interes bronić Ciebie średni, mały rol- niku i robotniku?

Daj sobie na te wszystkie pytania od- powiedź sam!

Jeżeli nie chcesz, aby Cię więcej gnietli kartele, monopole i podatki (nie Twoje własne, ale obszarników, wielkie- go kupiectwa i przemysłu) zastanów się dobrze przy oddawaniu Twego głosu!

Pamiętaj, że Twój los jest w Twoich rękach!

Pamięta, że ci, którzy Cię będą bron- ić, to kandydaci wsi:

Lubomski Wacław, Pruszek Alojzy to ludzie, którzy wyszli z Waszego stanu.

Chcecie mieć pełne zwycięstwo, mu- sicie iść zwartą masą, nie wolno Wam się wyłamać.

Głosujcie więc na Pruszkę Alojzego Lubomskiego Wacława. Średnio i mało rolnicy i robotnicy.

Taką odezwę wydalili przyjaciele poli- tyczni ks. Radziwiłła i p. Hołyńskiego. Odezwa ta świadczy o jedności „sanacji” najlepiej.

Jednostronny kierunek

Dwa znane zdrojowiska małopolskie są do nabycia, tanio, ale zaraz. Właściciel Truskawca, rozbudowujący do niedawna swój zakład z wielkim rozmachem, przedłożył ofertę sprzedaży Truskawca ministrowi opieki społecznej. Zegiestów znalazł się pod zarządem przymusowym. Złe jest nie tylko w owych dwu zdrojowiskach. Tak jest wszędzie tam, gdzie pomyłono się w ocenie koniunktury i gdzie inwestycje na kredyt legły zbyt silnym ciężarem na całym przedsiębiorstwie.

We wszystkich bez wyjątku zdrojowiskach małopolskich padły lub chwile się większe zakłady prywatne lub udziałowe. Czy mam je wymienić? Wszak wszyscy znają Chramca, Sanato, Dłuskich, Morskiego Oka i wielu innych w Zakopanem, los zakładu d-ra Jekelsa w Bystrej, Załuskich w Iwoniczu. Wegetują jako tako małe warsztaty, mające małe koszty sztywne i stałe, a tania własną pracę właściciela, i małe obciążenie. Wielkie nowoczesne kolony bankrutują.

Są jednak wyjątki. Zakład Chramca zakupił Czerwony Krzyż, „Sanato” wzięli pocztowcy, „Poloniję” — policja, „Modrzejów” — nauczyciele chrześcijańscy. Zakład Dłuskich kupiło wojsko. Obok przejęcia gotowych obiektów z rąk prywatnych — wybudowano nowe olbrzymie: Związek nauczycielski, akademicy, gmina (szpital). Szereg innych instytucji ma swoje place, uzbrojone do budowy lub gotowe już mniejsze obiekty. Tak jest w Zakopanem.

W Krynicy wojsko ma swój dom wypoczynkowy im. Konarzewskiego (donajmuje 4 dalsze objekty). Ubezpieczalnia społeczna olbrzymi Lwigród, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich ładny pensjonat, ponadto Ss. Elżbietanki i Nazaretanki dobrze urządzone nowe gmachy i pensjonaty. Rząd wybudował nowe łazienki, zamczek i — ma niedokończony drugi dom zdrojowy.

W Iwoniczu olbrzymi gmach niedokończony przez hr. Załuskich, wykupiła Ubezpieczalnia społeczna.

W Rabce dwa piękne zakłady wybudowały zakonnice. W Makowie olbrzymie sanatorium postawili kolejarze. W Pławnej stoi gmach kolonii akademickiej. Obok stoi dom wypoczynkowy policji.

Bystrą pod Białą wykupiła Ubezpieczalnia.

Dlaczego wytrzymują kalkulację owe związki zawodowe, ubezpieczalnie, rząd, a bankrutują właściciele prywatni i szpitale?

Trzeba wyjaśnić owo nieporozumienie. Związki zawodowe, ubezpieczalnie, instytucje wyznaniowe i społeczne, rząd — nie kalkulują. Nie liczą kosztów zdobycia kapitału, nie amortyzują go. A do kosztów bieżących w razie potrzeby — dopłacają z własnych funduszy. Mają inne swoje źródła dochodów, nie żyją z tych zakładów, mają z czego pokrywać deficyty, mogą przetrwać złe czasy. Nie boją się bankiera, komornika, licytacji i — egzekutora podatkowego. Pracują na u-

przywilejowanych warunkach. I dlatego pracują z rozmachem, rozwijają się, mają spokój o jutro.

Czy jednak jest to stan normalny i zdrowy?

Niewątpliwie: nie!

Dobrze robią stowarzyszenia, że kosztem swych członków, ze składek, budują domy wypoczynkowe i sanatoria. Dla swoich! Czasem tylko nasuwa się pytanie: czy nie za wielki rozmach? — gdy dowiadujemy się, że np. Związek nauczycielski zakupił foliark Lanckoronę i własne prowadzi gospodarstwo rolne, lub postawił tak wielkie sanatorium w Zakopanem, że nauczyciele wypełnić go nie mogą. Chyba że rząd da przekazy chorobowe i zapłaci za utrzymanie chorych. Ale, ostatecznie, dobrowolne związki, oparte o dobrowolne wkładki członkowskie, mają prawo postępować tak, jak postępują.

Inaczej wygląda sprawa, gdy tak samo postępują związki, oparte na przymusie.

Mam przekonanie, że w niektórych skupiskach mamy już za dużo — domów akademickich. Znam wypadki, że niektóre domy świeciły pustkami, że inne są za drogie i nie wytrzymują konkurencji z odnajemcami pokoju na mieście. A domy te — w znacznej mierze — tak, jak i domy profesorskie — powstają dzięki temu, że ich finansowe podstawy oparte są o granit obowiązkowych, przed trzema laty podwyższonych, opłat akademickich. Czy nie czas poddać rewizji tę politykę? Tego roku rząd komasuje stypendia dla młodzieży i — zmniejsza i ilość stypendjów i ich wysokość. Sądzę, że jest to dotkliwy cios dla młodzieży. Zamiast budowy dobrych domów i burs akademickich, isęby należało już dziś w niektórych środowiskach raczej na rozszerzenie stypendjów i na obniżenie ulg w opłatach. Wszak celem naszych zabiegów jest — młodzież, żywa młodzież, obecnie kończąca studia.

Podobnie wyglądają sprawy w Ubezpieczalniach. Znam wypadek taki: W Poznaniu jest szpital; ilość dostateczna. Tamtejsza Ubezpieczalnia uparła się. Musi mieć własny szpital. Takich i tym podobnych wypadków możemy cytować dziesiątki. A koszt ich wynosi grube miliony złotych!

Rząd w ciągu ostatnich kilku lat podwoił liczbę zdrojowisk państwowych. Do Krynicy, Ciechocinka i Buska przybyły Druskiéniki, Burkul i Sól. Któż przeczy potrzebie rozbudowy zdrojowisk? Ale czy akurat państwo do ich prowadzenia jest powołane? I czy akurat w okresie kryzysu i pustek w skarbie należy ich liczbę podwajać?

Jednostronny kierunek „społecznej własności” w zdrojowiskach naszych jest sztucznym i niezdrowym. I nie tylko w zdrojowiskach. Przyjdzie na nie okres złej koniunktury i — komorników.

Dlatego należy się i temu rozmachowi wysłać słowo ostrzeżenia: nie za szybko, ostrożnie na zakręta.

M. N.

Zwyżka stopy dyskontowej w Banku Niderlandzkim z 5 na 6 procent

Bank Niderlandzki, który w dn. 3 sierpnia w związku z odprężeniem sytuacji finansowej — obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 proc., dzisiaj postanowił ponownie podwyższyć ją o 1 proc., t. j. do 6 proc.

Podwyższenie to świadczy — zdaniem City londyńskiej — o niezłomnym postanowieniu rządu Collina utrzymania obecnego parytetu.

Krok ten nie był niespodzianką dla angielskich kół finansowych, które oczekiwały, że kierownictwo holenderskiej instytucji emisyjnej chwyci się tego środka, aby przeciwdziałać słabej tendencji dla florena, powodującej odpływ złota z Holandji do Nowego Yorku.

Zamknięcie XV-tych Targów Wschodnich Targi odwiedziło 200 tys. osób

Ze Lwowa donoszą 16 września: Wczoraj wieczorem w sali Teatru Wielkiego nastąpiło uroczyste zamknięcie XV-tych Targów Wschodnich, połączone z przedstawieniem opery Carmen. Widownia teatru wypełniona była szczerze przedstawicielami władz, sfer handlowych, przemysłowych oraz publiczności.

Prezydent miasta Drojanowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił, że bilans tegorocznej kampanii Targów powinien napędzić organizatorów tej imprezy radością i optymizmem. Tegoroczne Targi wykazują znaczny rozwój, wzrosła bowiem ilość wystawców, podniosła się frekwencja, a przedewszystkiem zwiększyły się obroty.

Następnie przewodniczący komitetu wykonawczego Targów, prezes Szarski, podziękował zarządowi miasta za okazaną pomoc.

W r. b. Targi Wschodnie odwiedziło około 200.000 osób, gdy w roku ubiegłym 130.000.

Spadek przeladunków w porcie gdańskim

Z Gdańska donoszą: W sierpniu b. r. przeladunek towarów w porcie gdańskim wynosił (w tonach — w nawiasie liczby za sierpień r. ub.): w imporcie 84.927,0 (93.068,9) w eksporcie 360.210,1 (458.115,4). Z cyfr tych widać, że przeladunek towarów w porcie gdańskim w miesiącu sierpniu zmniejszył się w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. o 9 proc. w imporcie, o około 20 proc. w eksporcie.

W okresie od stycznia do sierpnia b. r. przeladunek towarów w porcie gdańskim przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasach dane za ten sam okres r. ub.): import 446.728 (389.936), w eksporcie 2.778.802 (3.776.399). Z zestawienia tego wynika, że eksport towarów z Gdańska w okresie pierwszych 8-iu miesięcy b. r. wykazuje znaczny spadek w stosunku do tego samego okresu czasu r. 1934.

Wiadomości gospodarcze

RZYM, 16.9. (PAT) — Włoska rada ministrów uchwaliła projekt dekretu królewskiego w sprawie porozumienia, co do kredytów eksportowych pomiędzy Włochami i ZSRR, podpisanego w Rzymie dn. 15 czerwca 1935 r.

Koła City podkreślają, że chwilowo znaczny odpływ złota nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa dla Banku Niderlandzkiego, w którym pokrycie utrzymuje się na poziomie około 40 proc. wyższym od ustawowego minimum. Stopunek rezerw złota do zobowiązań w Banku Niderlandzkim wynosi obecnie jeszcze około 70 proc.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 16-go września

DEWIZY

Belgia 89,75 (sprzedaż 89,98, kupno 89,52); Holandia 357,43 (sprzedaż 358,33, kupno 356,53); Londyn 26,32 (sprzedaż 26,45, kupno 26,19); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,34 i trzy ósme, kupno 5,28 i trzy ósme); Oslo 132,05 (sprzedaż 132,70, kupno 132,40); Paryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,09, kupno 34,92); Praga 21,93 (sprzedaż 21,98, kupno 21,88); Szwajcaria 172,70 (sprzedaż 173,13, kupno 172,27); Sztokholm 135,40 (sprzedaż 136,05, kupno 134,75); Berlin 213,40 (sprzedaż 214,40, kupno 212,40).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5,31 i jedna czwarta, rubel złoty 4,73 i pół, dolar złoty 9,03 i pół, rubel srebrny 182, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,86, gram czystego złota 5,9244, marki niem. (banknoty) 159,00, funty ang. 26,32 — 26,34.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 63,13 — 63,25 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 110,00; 4 proc. państwowa poź. premjowa dolarowa 51,15 — 51,00; 5 proc. konwersyjna 68,50 — 69,00; 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 61,00; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rol. 83,25; 4 i 1/2 proc. L. Z. ziem. 45,38; 5 proc. L. Z. Warszawy 66,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 65,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,63 — 56,25 — 56,63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,00 — 51,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,00.

ARKJE

Bank Polski — 92,25; Lilpop — 8,50; Starachowice — 31,50 — 31,25. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja nieco słabsza, dla akcji słaba. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) odcinki po 500 dol. — 91,50 (w proc.); 7 proc. poź. śląska 72,00 (odcinki po 500 dol.) 72,75 (w proc.); 7 proc. poź. m. Warszawy (magist.) 70,25 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 16-go września

Pszenica czerw. jaar szkl. 775 gl. 19,00 — 19,50; Pszenica jednolita 742 gl. 19,00 — 19,50; Pszenica zbierana 731 gl. 18,50 — 19,00.

Zyto I standard 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standard 698 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16,00 — 16,50; Owies II st. (lekko zadsz.) 468 gl. 15,50-16,00; Owies III st. (zadsz.) 438 gl. 15,00-15,50; Jęczmień brow. 16,00-17,00; Jęczmień 678-673 gl. 14,75 — 15,25; Jęczmień 649 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień 620,5 gl. 14,00—14,25; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 30,00 — 33,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — —; Rzepak i rzepak zimowy z work. 36,00—37,00; Rzepak i rzepak letni 34,00-35,00; Siemię ln. basis 90 proc. 32,00 — 33,00; Mak niebieski 46,00 — 48,00; Ziemiaki jada'ne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0,20 proc. 32,00—34,00; Mąka pszen gat. I-B 0-45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0 — 55 proc. 28,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 26,00 — 28,00; I-E 0 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-B 20 — 65 proc. 23,00 — 25,00; II-D 45—65 proc. 22,00 — 23,00; II-E 55—65 proc. 20,00 — 21,00; II-G 60—65 proc. 20,00 — 21,00; III-A 65—75 proc. 15,00 — 16,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 16,00 — 17,00; rzozowa 16,00 — 17,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otreby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otreby pszenne miakie 9,25 — 9,75; Otreby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lnia- 16,50 — 17,00; Kuchy rzepakowe 12,50 — 13,00; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 3838 ton, w tem żyta 1325. Tendencja mocniejsza.

Uwaga; Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Na giełdach walutowych Wzrost funta — Wysoki kurs franka franc.

WARSZAWA, 16.9. — Najbardziej rystyczniejszym zjawiskiem, występującym na giełdach walutowych w dn. 16 b. m. był dalszy wzrost funta, który podniósł się w Warszawie z 26,25 w sobotę na 26,32 dzisiaj, w Zurichu z 15,21 i jedną czwartą do 15,24, w Paryżu z 75,08 przy zamknięciu sobotnim do 75,10 przy dzisiejszym otwarciu. Równocześnie w Londynie nastąpiło — pomimo interwencji angielskiego funduszu walutowego — osłabienie franka francuskiego i szwajcarskiego oraz innych dewiz.

Dolar utrzymał się w Londynie na poziomie kursu sobotniego.

Na innych giełdach dolar wykazywał dziś tendencję niejednolitą, jednakże naogół wykazał minimalne zmiany.

Dewizy na Zurich osłabły w Paryżu i w Warszawie.

Na podkreślenie zasługuje dawno nie notowany w Warszawie wysoki kurs franka francuskiego (35,00 i pół).

Pozatem nie nastąpiły większe zmiany kursu innych dewiz.

Min. Schacht o pożyczkach w niemieckich Kanclerz Hitler nie ścierpiałby inflacji

Z Berlina informują: Minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht, rozmawiając z przedstawicielem narodowo - socjalistycznego pisma „Angriff” oświadczył m. in., iż konwersja pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe była konieczną z tego powodu, iż nadmiar długów krótkoterminowych mógłby doprowadzić do inflacji, czego „kanclerz Hitler nigdy by nie ścierpiał”.

Minister dr. Schacht wyraził przekonanie, iż rozpisanie niedawno nowa pożyczka wewnętrzna Rzeszy przeznaczona na walkę z bezrobociem i zbrojenia, spotka się z powodzeniem w społeczeń-

stwie. Dr. Schacht wypowiedział się jednocześnie z całą stanowczością przeciwko projektowi emitowania pożyczki nieoprocentowanej, mającej zastąpić — drogą przymusowej zmiany — „wskęps pracy” i bony skarbowe, które wydawane były dotychczas. Pożyczka taka, zdaniem Schachta, byłaby sprzeczna z zasadami narodowego - socjalizmu, który oczekuje dobrowolnej współpracy właścicieli oszczędności i nie może ich zobowiązać jedynie wynagrodzenia, jakim jest procentowa obsługa każdej pożyczki.

48)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Lecz choć młody lord był zadowolonym, to Keggs nim nie był. Keggs ołsnio nagle światło. Mało było ludzi, pochlebiał sobie, którzyby przedzie niż on potrafili „dodać dwa do dwóch i uzyskać właściwą sumę”. Kłggs słyszał o dziwnym Amerykaninie, który wynajął mieszkanie obok fermy Platla. Jego wygląd zewnętrzny, jego zwyczaj i powody przybycia dostarczyły służbie zamkowej materiału do dyskusji podczas całego jednego obiadu. Obcy człowiek nie używający pedzla ni palety, a zatem nie artysta, był z natury rzeczy przedmiotem zainteresowania. Romantyczna pokojówka, wielka czytelniczka powieści, wyraziła pogląd, że młody człowiek przybył tu, by na łonie przyrody wyleczyć się z jakiejś nieszczęsnej miłości, ale pomysł ten wszyscy wyśmiali. Keggs nie był pewnym, czy coś nie tkwi w tem przypuszczeniu. Późniejsze wypadki pogłębiły jego podejrzenia, które teraz, po rozmowie z lordem Belpherem, stały się pewnością.

Niespodziewane wydobycie amerykańskiego kuzyna przez Alberta było tak uderzające, że Keggs napewno zwróciłby na to uwagę, gdyby podczas przedstawiania młodego człowieka nie był zajęty rozmową z kim innym. Jego znajomość Alberta mówiła mu, że gdyby ten tak zaprawiony w sztuce blagowania chłopiec naprawdę posiadał w Ameryce ku-

zyna, to oddawna już zanudzałby służbę zamkową błagami na temat jego bogactwa i znaczenia. Jeśli Albert o czem nie zmyślał, to najlepiej dowodziło, że rzecz ta nie istniała. Keggs nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Zbliżył się do służącego, który właśnie przechodził:

— Czy Freddy widział gdzie tego małego Alberta?

W takiej wstydlwej formie zwykł ten władczy mąż zwracać się do służących z niższej hierarchji.

— Widziałem go przed chwilą, gdy szedł do izby czeladnej, odparł Freddy.

— Dziękuję.

— Proszę bardzo.

Wielu sławnych ludzi zawdzięczało swój upadek tej tylko okoliczności, że ich nędzne ciała odmówiły poparcia ich potężnym mózgom. Niektórzy, naprzykład, twierdzą, że Napoleon wygrałby bitwę pod Waterloo, gdyby nie cierpiał wówczas na rozwolnienie. Nie inaczej rzecz się miała z Albertem w obecnych okolicznościach. Nadejście Keggsa zastało go w fatalnym stanie fizycznym. Był na tyle nieroztropnym, że pożegnawszy się z Jerzym, usiłował wypalić cygaro, wzdęzione z pudełka, które leżało otwarte gościnnie na stole w hallu. Gdyby nie to, kto wie jakimi mądrymi kontratakami zniweczyłby gwałtowną ofensywę Keggsa. Ale w stanie, w jakim się teraz znajdował, przewaga była po stronie jego przeciwnika.

— Mam cię nareszcie, smarkaczu.

Albert zwrócił do nieprzyjaciela twarz zieloną, ale wyrażającą wyzwanie.

— Odeśp się pan i wycmocz swą głowę w gorącej wodzie, — zaryzykował dobrą radę.

— Mniejsza o moją głowę, ale tobie to już dawno powinienem był natrzeć uszu.

— I wytrzej ją sobie pan w pokrzywach, dodał Albert. Nie mógł więcej powiedzieć, bo dreszcz wstrząsnął całym jego niewielkim ciałem; to skutki niedawnej lekkomyślności — dawały mu się odczuwać w sposób podobny do następstw kołysania się po wezbranych falach. Zamknął oczy, gdyż zdawało mu się, że postać Keggsa mieni się kolorami. Polyskujący lokaj — to był obraz nie do zniesienia dla Alberta.

Keggs zaśmiał się twardo.

— Co tam słychać z twoim amerykańskim kuzynem? Właśnie rozmawiałem z lordem Belpherem, który mnie o to pytał.

— Nie wiem, co pan ma na myśli.

— Zobaczysz wkrótce, smarkaczu. Kto wkręcił tego amerykańskiego kuzyna do zamku, by tu spotkał się z lady Maud?

— Napewno nie ja.

— Myślisz, że ja nie przejrzałem twojego planu? Och, odrazu zrozumiałem, o co chodzi.

— Tak? Więc dlaczego pan przyjął go na służbę?

Keggs wybuchnął triumfującym śmiechem.

— Mam cię teraz. Przyznajesz więc, żeś wpuścił Amerykanina.

Zapóźno spostrzegł Albert swój fałszywy ruch. W normalnym stanie zdrowia, nigdyby takiego błędu nie zrobił. Podobnie Napoleon, gdyby nie był chory na żołądek, nie posłałby swych kirasjerów na zagładę, czekającą ich na bagnistej drodze.

— Nie wiem, o czem pan mówi, — bronił się głosem niepewnym.

— Nie mam czasu na gawędy z tobą. Muszę wrócić do jego lordowskiej mości i zawiadomić go, na jakie szelmostwo sobie pozwoliłeś.

— Przecież nie robi pan tego, panie Keggs.

(d. c. n.).

Z niedoli robotników młynarskich

Echa pożaru na Solcu

Przed paru dniami prasa przyniosła wiadomość, iż młyn przy ul. Solec spłonął i że około stu robotników pozostanie bez pracy. Są to, jak donosiliśmy, wszyscy niemal członkowie „Pracy Polskiej”. Warto przy okazji poinformować Czytelników o ich życiu.

Od dłuższego czasu robotnicy młynów warszawskich należeli do socjalistycznych związków zawodowych, które jedynie i wyłącznie uważały się za ich obrońców. W ostatnich czasach na terenie zawodowym socjalistom dzieje się coraz gorzej. Robotnicy, zrażeni do socjalistycznych zawodówek, albo przechodzą do innych związków zawodowych, lub też nie należą nigdzie.

Zjawisko to podcina byłby materialny przewód socjalistycznych, którzy niejednokrotnie uciekają się do radykalnych środków przy ściąganiu składek od dawnych swych współtowarzyszy. Grozi się często już nie tylko wyrzuceniem opornych z pracy, ale jako argument, używany, jest nawet rewolwer.

Trzeba dodać, że składki są znaczne, bo trzeba płacić na związki zawodowe, na prasę partyjną, na partję, na wieńców politycznych i t.d., co w sumie stanowi dość poważną pozycję w miesięcznym budżecie robotnika.

Teren młynarski był dość dobrem źródłem dochodu socjalistycznych zawodówek, ale nie liczone się zbytnio z pokornym robotnikiem. Skoro związki te poszły bez zasięgnięcia opinii robotników, na obniżkę płac, na zniesienie angielskiej soboty, nie wyliczone się z pieniędzy związkowych, które sięgały tysięcy złotych i t. d.

Nie też dziwnego, że robotnik stracił zaufanie do swych „obrońców” i szukał nowych form i ludzi, którzyby mu zapewnił należytą opiekę. Założony przed parą tygodniami Zw. Zaw. Młynarzy „Praca Polska” znalazł od razu żywe poparcie w młynach warszawskich. Robotnicy młyna soleckiego, który jest jednym z większych młynów stolicy, wszyscy przystąpili do „Pracy Polskiej”, zaś w innych młynach mężowie zaufania tego związku przygotowują grunt do opanowania pozostałych młynów. Socjaliści, przerażeni popularnością „Pracy Polskiej”, wydali napastliwą ulotkę, na którą narodowy związek zawodowy odpowiedział swoją ulotką, demaskując fałszywych „obrońców” warstw pracowniczych.

Socjalistyczne związki zawodowe dopuściły do tego, iż dnia 1-go sierpnia

Samowolne zagrodenie ul. Bydgoskiej

Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli działu regulacji i pomiarów wydziału technicznego zarządu miejskiego, urzędu inspekcji - budowlanego i starostwa grodzkiego północno-warszawskiego zbadała sprawę samowolnego zagrodenia ul. Bydgoskiej na Marymoncie. Mianowicie, po ukończeniu robót związanych z regulacją rzeczki Rudawki, dwóch właścicieli domów przesunęło samowolnie parkany, zagradzając znaczną część ul. Bydgoskiej i w ten sposób zamykając ją dla ruchu kołowego.

Komisja ustaliła na miejscu, według okazanych planów, że zajęty grunt nie jest własnością wspomnianych właścicieli domów, lecz stanowi część ulicy. Wobec tego komisja wyznaczyła miejsca, do których parkany muszą być przesunięte, udzielając na to terminu do 19 b. m. W wypadku niezastosowania się do orzeczenia komisji, sprawa będzie skierowana do prokuratora, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za samowolne i pozatem odpowiednie roboty będą wykonane w drodze przymusowej, na koszt właścicieli domów. (b)

Wódki i likiery Malatyńskiego okazały się farbowaną wodą

Władze sądownicze prowadzą dochodzenie w sprawie niezwykłej afery, której ofiarą padło wielu restauratorów na terenie Warszawy, Łodzi i innych miast Polski. Restauracje nabywają często spirytualia sprzedawane na licytacjach. W ostatnich czasach poczęły napływać masowe skargi do władz kolejowych, iż sprzedane w drodze przymusowej wódki i likiery, okazały się butelkami ze zwykłą farbowaną wodą. We wszystkich wypadkach szło o likiery fabryki J. Malatyńskiego w Charsznicy pod Mińskiem. Podjęte dochodzenie dało sensacyjne wyniki. Okazało się, że właściciel fabryki wysyłał od dłuższego czasu do różnych miejscowości Polski, a w

r. b. wygasła umowa zbiorowa młynarzy, a o nowej nie było mowy. Stwarzało to stan rzeczy dość niebezpieczny dla robotników, gdyż apetyt pracodawców na obniżkę płac jest dość znaczny.

„Praca Polska” wystąpiła do inspekcji pracy z wnioskiem o natychmiastowe zwołanie konferencji, celem omówienia z pracodawcami sprawy umowy zbiorowej.

I tu okazało się, że zarówno socjaliści jak i pracodawcy w osobie p. Grasberga,

kategorycznie odmówili udziału we wspólnej konferencji z „Pracą Polską”. Socjaliści rozbili wspólny front robotniczy, tak, że konferencje odbywają się oddzielnie z „Pracą Polską”, oddzielnie z socjalistami.

Pożar w młynie soleckim wybuchł więc w momencie ostrego zatargu na terenie przemysłu młynarskiego i ugodził w jedno z najważniejszych zbiorowisk robotników młynarskich — narodowców.

Sto rodzin zagrożone zostało w swej egzystencji. Zarząd Związku „Praca Polska” interwenjował u pana inspektora pracy, by zajął się losem tych rodzin i by wpłynął na inne młyny, aby zatrudniły robotników spalonego młyna, dopóki nie zostanie odbudowany.

A. G.



P. Zeniukówna — „kobieta bez wagi” — popisywała się „jumpingiem” podczas meetingu lotniczego.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

(Nieurzędowa)

Wczoraj, w 9-ym dniu ciągnięcia 4-jej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na nr.: 84575.
Zł. 5.000 na nr. nr.: 42725 48620 78393 156285 158769 183602.
Zł. 2.000 na nr. nr.: 2952 4743 8993 33513 34953 35490 41370 61163 61820 64853 69620 70244 76794 83643 97085 107857 103413 108492 109713 113860 124748 129396 130078 148398 152979 154740 176113 180966.
Zł. 1.000 na nr. nr.: 2363 3630 31554 37115 52295 54306 57114 66108 67642 68938 71028 78565 83267 86637 95287 101963 10645 107470 110205 125198 130211 131694 138497 141046 148793 154008 155033 155738 158008 161593 164848 167754 168245 173944 180879 182127 182955 184160.

„Dobrodziejstwo” wbrew woli ludności Zajścia w Cząstkowie pod Warszawą zakończone procesem

W Cząstkowie pod Warszawą t. zw. „sztab przeciwpowodziowy” postanowił wznieść wał, chroniący brzegi przed powodzią. Ludność była temu przeciwna, gdyż coroczne wylewy nie tylko nie przynosiły szkody zalanyemu gruntom, ale przeciwnie, uważane były powszechnie za pożądane użyczenie. Nadto obawiano się strat wskutek zajęcia dość znacznej przestrzeni przybrzeżnych gruntów, potrzebnej na budowę wału.

Delegacja ludności okolicznej udała się więc do właściwych władz i przedstawiła im swe argumenty, prosząc jednocześnie, by w razie, jeżeli nie da się uniknąć postawienia wału, przysłano komisję szacunkową celem określenia wysokości odszkodowania za wywłaszczone grunta.

Pomimo tych starań, przybyła wkrótce na miejsce brygada pod przewodnictwem inżyniera i wszczęła roboty wstęp-

ne. Delegaci ludności Józef Łuczak i Jan Przytuła zgłosili się do kierownictwa robót i prosili o wstrzymanie prac do czasu przybycia komisji szacunkowej. I to jednak nie pomogło. Roboty prowadzone dalej. Wreszcie rozjątrzona ludność Cząstkowa wyległa na wybrzeże Wisły i siłą starała się przeszkodzić robotnikom. Doszło do gwałtownych zajść. Wezwano policję, która rozpedziła chłopów pałkami, a dwóch przywódców Józefa Łuczaka i Jana Przytuła aresztowała. Wczoraj obydwoj staneli przed sądem okręgowym w Warszawie. W wyniku rozprawy sąd skazał obydwoj na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata i zaliczeniem aresztu prewencyjnego. W motywach sąd uznał za okoliczność łagodzącą, że oskarżeni działali z pobudek przywiązania do ziemi i poczucia doznanej krzywdy.

Za taksówkami--przeciw dorożkom konnym Projektowane zmiany w komunikacji miejskiej

Wobec obserwowanego od dłuższego czasu upadku przedsiębiorstw komunikacji samochodowej w Warszawie, władze miejskie zdecydowały się na szereg zarządzeń, które mają stanowić pewne udogodnienie dla właścicieli taksówek. Jednocześnie władze zamierzają utrudnić dorożkarzom eksploatację dorożek konnych, pogarszając warunki ich bytu. W ten sposób dotychczasowe warunki konkurencji pomiędzy koniem i samochodem na ulicach Warszawy mają być zmienione na korzyść samochodu.

M. in. ma być wprowadzony zakaz postoju dorożek konnych w śródmieściu, natomiast ilość postojów taksówek bę-

dzie powiększona. Wszyscy dorożkarze mają być zobowiązani do nabycia liczników i obliczania należności za przejazd wyłącznie według licznika. Przy załatwianiu formalności, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw samochodowych mają być wprowadzone znacznie ułatwienia.

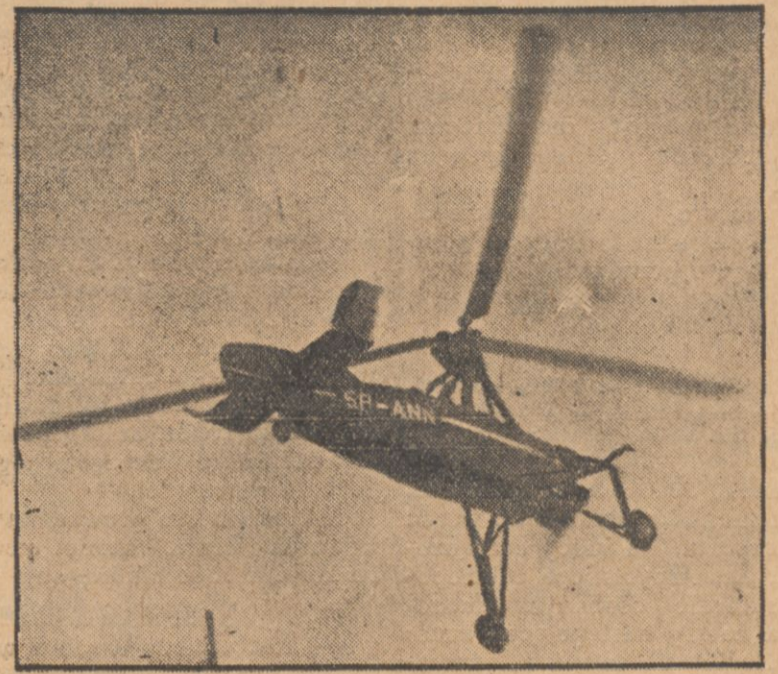
Wreszcie zarząd miejski zamierza zwrócić się do władz państwowych o zniesienie opłat i podatków od dorożek samochodowych, oraz zmianę sposobu ich pobierania (wprowadzenia ryczałtowego podatku od obrotu i dochodu w jednej wysokości od każdej dorożki, bez względu na ilość zatrudnionych pracowników). Natomiast opłaty od postojów konnych mają być podwyższone.

Pochwalając, oddawna już stanowiącą palącą potrzebę Warszawy, ulgi dla przedsiębiorstw komunikacji samochodowej, Warszawa zajmie napewno krytyczne stanowisko wobec zamierzonych drażniących ograniczeń w stosunku do dorożek konnych. Zwłaszcza zakaz postoju dorożek konnych w śródmieściu wywoła napewno liczne protesty. Należy umożliwić egzystencję taksówkom, ale nie tępić bezwzględnie dorożkarzy.

Budżet poczty

Władze pocztowe dokonały zamknięcia rachunkowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” za miesiąc lipiec r. b.

Dochoy poczty wyniosły w tym miesiącu 14,2, rozchody zaś 14,7 milionów złotych. Nadwyżka wydatków wyniosła w lipcu około pół miliona złotych.



„Autozyro” — ląduje na polu Mokotowskim.

Stypendja dla młodzieży akademickiej

W związku z bliskim rozpoczęciem zajęć na wyższych uczelniach, otrzymały rektoraty zarządzenia ministerstwa oświaty w sprawie tegorocznej pomocy dla młodzieży akademickiej. Przewidziane są: stypendja zwykłe, stypendja fundacyjne, zasiłki na studia z funduszy rektorskich, pożyczki zwrotne i odracznicze płatności czesnego. Przy udzielaniu ulg z pierwszeństwa korzystać będą

dzieci urzędników państwowych, inwalidów wojennych i kawalerów Virtuti Militari. Rektorzy wyższych uczelni przyjmować będą podania o stypendja do 30 września. Przy podaniach o stypendja wyszczególniać należy stan majątkowy rodziców, liczbę rodzeństwa i dane o dotychczasowym przebiegu studiów. Stypendyści obowiązani będą w końcu roku składać sprawozdania o wynikach nauki.

Naczelna organizacja inżynierów

Zalegalizowany został statut naczelnej organizacji inżynierów R. P. w skrócie „N. O. I.”, której założycielami są następujące związki i stowarzyszenia inżynierskie:

1) związek polskich inżynierów elektryków, 2) związek inżynierów chemików R. P., 3) Stowarzyszenie inżynierów wychowanków wydziału mechanicznego politechniki warszawskiej, 4) stowarzyszenie inżynierów mechaników polskich, 5) związek polskich inżynierów kolejowych, 6) związek inżynierów drogowych R. P., 7) stołeczne zrzeszenie inżynierów R. P., 8) stowarzyszenie architektów R. P., 9) związek polskich inżynierów budowlanych, 10) stowarzyszenie

polskich inżynierów przemysłu naftowego, 11) polskie Tow. politechniczne we Lwowie. (pr)

Podrozenie pieczywa

Od poniedziałku, 16 b. m., cech piekarzy warszawskich podwyższył ceny pieczywa, a mianowicie chleba pyłkowego i nalećzowskiego (800 gramów) w hurcie z 26 do 28 gr., w detalu z 28 do 30 gr., razowego i siłkowego w hurcie z 20 do 22 gr., w detalu z 22 do 24 gr. za kg., oraz bułeczek w hurcie z 3 do 4 gr., w detalu z 4 do 5 gr. za sztukę i bułek pszennych wagi 500 gramów w hurcie z 25 do 30 gr. i w detalu z 30 do 35 gr. (b)

Zamknięcie wystawy na Kole

Dn. 15 b. m. nastąpiło zamknięcie wystawy budowlano - mieszkaniowej B.G.K. na Kole, którą otwarto 29 maja. W ciągu 110 dni otwarcia wystawy zwiędziło ją ogółem około 75.000 osób. Wystawa spełniła swój cel zasadniczy, jakim było zainteresowanie szerokich sfer sprawami racjonalnego budownictwa mieszkaniowego.

Obecnie przystąpiono do likwidacji stoisk wystawowych. Nastąpi też wykończenie trzech budynków, które były wzniesione dla celów pokazowych. Uzupełnione będą również roboty ogrodnicze i ogrodnictwo, jak wiadomo bowiem, domy wzniesione na wystawie stanowią zaczątek nowego wzorowego osiedla mieszkaniowego na Kole. (b)

Pościg za bandytą Czapskim

Wczoraj rano w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze zmarł 23 letni Jan Ładny od ran postrzałowych, odniesionych z rąk bandyty Jana Czapskiego w Gocławku. Po krwawej rozprawie z Ładnym Czapski dokonał nazajutrz napadu na sklep spożywczy Janiny Rudnickiej, przyczem towarzyszył mu młodociany „praktykant” bandycki 15 letni Marjan Prusula. Napastnicy natrafili na opór, wskutek czego zasympali mieszkańców kulami, raniąc Janinę Rudnicką i jej 18-letnią pasierbicę, Janinę.

Od tej chwili wszelki ślad Czapskiego zaginął. Poszukuje go policja powiatu warszawskiego.

Echa zająć antyżydowskich w Kłobucku

W poniedziałek sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał skargę apelacyjną siedmiu narodowców, skazanych za zajęcia przeciwydowskie dn. 4 marca 1934 r. w Kłobucku, pow. częstochowski. Jest to jeden z kilku procesów wytoczonych na tle tych zająć. Ponieważ nie stawili się jeden z oskarżonych, S. Korzekwa, przeto sąd postanowił rozprawę odroczyć na inny termin. Obronę w imieniu wszystkich oskarżonych wnosi mec. Bogusław Jeziorski.

Kurs instruktorów obrony przeciwgazowej

Zarząd okręgu L.O.P.P. na m. stoł. Warszawę organizuje kurs instruktorski obrony przeciwlotniczo - gazowej II kat. Kurs rozpocznie się w pierwszych dniach października. Podania o przyjęcie na kurs są już przyjmowane. Można je składać do 30 b. m. Kurs obejmuje 120 godzin wykładowych. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo po 3 godziny dziennie w porze wieczornej. (b)

Rejestracja rocznika 1917

W środę, 18 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, wszyscy poborowi, zamieszkałi w obrębie 20-go, 21-go i 23-go komisariatów P. P. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metryki urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie. (b)

Skwery na Pradze udostępnione dla publiczności

Wydział Ogrodniczy przystąpił do przeróbki skwerów na ul. generała Jasińskiego, dawniej Targowej, na Pradze, na odcinku od ul. Żabkowskiej, do ul. Kijowskiej. Środkiem skwerów przeprowadzona będzie droga czterometrowej szerokości, która służyć będzie do spacerów i odpoczynku dla publiczności.

Na jednym z większych placów, w pobliżu ul. Żabkowskiej, urządzony jest także plac do zabaw dla dzieci.

Z powodu przeróbki, skwery stracą w znacznym stopniu swój dotychczasowy charakter dekoracyjny, znikną z nich bowiem kwietniki i wiele ozdobnych krzewów. Pozostała roślinność, w zmienionych warunkach, narażona będzie na większe szkody, niż dotychczas. Mieszkańcy Pragi zyskają jednak miejsce wypoczynku na świeżym powietrzu, którego brak w tej części Pragi dawał się dotąd dotkliwie odczuwać.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczów, później pogoda zmienna.

Temperatura bez większych zmian. Dość silne wiatry z południo-zachodu i południa.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Apteka Jundzila — Mickiewicza 33.
Narbutta — Świętojańska 2. Tuagiela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Pilsudskiego 20.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Przeniesienia personalne wśród duchowieństwa. Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Ks. Romuald Zaniewski, nowowyświęcony, na wikarego przy Farsze Lidzkiej.
Ks. Piotr Toczyłowski, na wikarego w Gudogaju.
Ks. Władysław Michalak, nowowyświęcony, na wikarego w Krzemienicy.
Ks. Leopold Blum, wikary w Goniądzu, na wikarego w Międzyrzeczu.

Ks. Ignacy Montwiłł, proboszcz w Plusach, na proboszcza w Oranach.

Ks. Józef Wojczunas, proboszcz w Oranach, na proboszcza w Hoduciskach.

Ks. Edmund Basys, nowowyświęcony, na wikarego w Ejszyskach.

Ks. Stanisław Urban, nowowyświęcony, na wikarego do Zabłudowa.

Ks. Apolinary Zubelewicz, nowowyświęcony, na prefekta do Baranowicz.

Ks. Bolesław Jaskólski, wikary w Dobryniowie, na prefekta w Smorgoniach.

Ks. Wojciech Sereda, prefekt w Gudohajach, na prefekta w Oszmianie.

Z MIASTA.

— Zmiany związane z wyborami. W związku z wyborem wiceprezidenta miasta, p. Adama Pilsudskiego, na senatora, dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie odbędą się dodatkowe wybory wiceprezidenta, gdyż w myśl ustawy p. Pilsudski nie będzie mógł pełnić swych funkcji w zarządzie miasta.

Podobno również dotychczasowa kierowniczka literacka Radja Polskiego, p. Pełczyńska, odchodzi ze

swego stanowiska i na miejsce jej przybędzie zastępca z Warszawy. Możliwym nawet jest, iż na czas kadencji poselskiej p. Pełczyńskiej funkcje te będzie pełnił ponownie p. Hulewicz. (h)

— Strajk robotników zatrudnionych przy moście Zielonym. W dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy remoncie mostu Zielonego. Robotnicy porzucili pracę, przyczem usiłowali pobić kierownika robót. Zatarł powstał na tle rzekomego nieregularnego wypłacania należności.

Remont mostu prowadziła pewna prywatna firma, która od siebie werbowała robotników. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Nareszcie. W dniu wczorajszym zakończone zostały prace przy znoszeniu szpecącego balkonu nad chodnikiem przy ul. Mickiewicza Nr. 22. Po zniesieniu balkonu w domu Pimonowych, z polecenia władz zniszczone będą podobne balkony w innych domach na ul. Mickiewicza i sąsiednich. (h)

URZEDOWE.

— Naczelnikiem Urzędu Społeczno-Politycznego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, jak nas informują, ma być mianowany p. Kamiński, który na nowe stanowisko przybyć ma 1 października r. b. (h)

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Wystawa historyczna w Bibliotece Uniwersyteckiej. W związku z VI powszechnym Zjazdem Historyków Polskich jest otwarta w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie (ul. Uniwersytecka 5) wystawa na temat „Polska i Litwa w łączności dziejowej do r. 1863”. Obejmuje ona rękopisy i druki; portrety i ryciny; pieczęcie i pamiątki; akty Unii Jagiellońskiej; Statut Litewski; literaturę historyczną polsko-litewską. Wystawa jest dostępna bezpłatnie codziennie w godz. 10 do 7 wiecz. do dnia 29 września 1935 r.

SPRAWY SZKOLNE.

— Lustracja szkół średnich i powszechnych przez ministra W. R. i O. P. Bawiący w Wilnie minister W. R. i O. P. p. Jędrzejewicz z dniem dzisiejszym przystępuje do wizytacji szkół średnich, zawodowych i powszechnych w Wilnie. Po dokonaniu inspekcji szkół w Wilnie min. Jędrzejewicz udaje się na prowincję w towarzystwie kuratora okręgu szkolnego dr. Szelażewskiego, gdzie

dokona dalszej wizytacji szkół.

W dniu wczorajszym p. minister W. R. i O. P. odbył dłuższą konferencję z p. kuratorem w sprawach szkolnych. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— Posiedzenie komisji poborowej. Dziś o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich poborowych, zamieszkałych w Wilnie, którzy w terminie przepisowym nie spełnili swej powinności wojskowej. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Żądania krawców. Krawcy, zatrudnieni w drobnych przedsiębiorstwach wileńskich, zażądali od swoich pracodawców podwyżki płacy od 20 do 30 proc. O ile żądania ich nie będą uwzględnione, krawcy mają zamiar ogłosić strajk.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zarząd herbaciarni N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji uprasza Panię dyżurującą przed wakacjami o objęcie swoich dyżurów, jak również zwraca się z prośbą do osób chętnych, o współpracę.

— Tydzień dziecka. W teatrze miejskim na Pohulance w dniu 21 września r. b. o godz. 16-ej p. Muraszowa wystawi wraz ze swoimi uczniami balet - pantonimę p. n. „Cudowny promień”.

Pani Muraszowa ofiarowała swój występ bezpłatnie, chcąc sprawić rzeczywistą i artystyczną radość naszym miłośnikom.

Bilety rozdane będą przez Komitet „Tygodnia” organizacjom i zakładom opiekującym się dziećmi.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. Na szkodę Stanisława Leszczyńskiego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 156, nieustalony narazie sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania dwa zegarki: męski i damski, ogólnej wartości 70 zł.

— Ujęcie zawodowego złodzieja. Na terenie II-go komisariatu zatrzymano wczoraj zawodowego złodzieja, Wiktora Jasiewicza, który w dn. 13 b. m. dokonał kradzieży w sklepie spożywczym Barysznika, przy ul. Raduńskiej 88. Przed paru tygodniami Jasiewicz zbiegł z zakładu wychowawczego w Wielucianach.

WYPADKI.

— Pokąsana przez psa. Apolonja Gajewska, zam. przy ul. Góra Boufałowa 13, przechodząc przez ulicę Portową około domu Nr. 22, dotkliwie została pogryziona przez psa. Poszkodowana opatrzyła pogotowie ratunkowe.

— Porzucone dziecko. Michał Krzywiec, zam. przy ul. Mickiewicza 15, doprowadził do III kom. trzyletniego chłopca, porzuconego przez nieznaną rodziców.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Historycy polscy w Teatrze Miejskim. Dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. Zarząd Miejski przyjmuje w Teatrze Miejskim historyków polskich, przybyłych w liczbie kilkuset na Zjazd Historyków. Odegrana będzie komedia amerykańska „Wszystkie prawa zastrzeżone” — z M. Maszyńskim. Społeczeństwo wileńskie ma okazję powitać historyków polskich w teatrze. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Lutnia i Pohulanka. Ceny miejsc zwykłe.

— Uwaga! — 1) Dyrekcja Teatru Miejskiego przypomina, iż wydaje od godz. 10 do 2 popoł. legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935/6 dla instytucji urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych na listy zbiorowe, z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony w książeczkach, zakupione do dn. 31.VIII br., do łóż i na parter — ważne są do dn. 20 września 1935 r. Nowe kupony są do nabycia w Teatrze na Pohulance.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. „Skowronek” dla garnizonu wileńskiego. Dzisiejsze widowisko, przeznaczone dla Rodzin Wojskowych, wypełni wspaniałe wystawione, melodyjna op. Lehara „Skowronek”. Początek o godz. 8.15 wiecz. Jutro w dalszym ciągu „Skowronek”.

— Widowisko propagandowe w „Lutni”. Wobec wielkiego powodzenia, w piątek najbliższy grana będzie piękna operetka, osnuta na motywach Szuberta „Domek trzech dziewcząt” w obsadzie premierowej. — „Holenderka”. Słynna op. Kalmanna „Holenderka” będzie najbliższą premierą teatru muzycznego „Lutnia”. Nową wystawę przygotowują pracownie teatralne pod kierunkiem W. Makojnika. Opracowanie reżyserkie K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— Teatr „Rewja”. Dziś 2 seanse (o godz. 6.30 i 9) programu rewjowego o fascynującym tytule „Rewolucja francuska”.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 18 września.

6.30 Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 Pierwsze jaskółki sezonu — pog. 12.30 Muzyka romantyczna (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Trio Stanisława Rymowicza. 16.00 Wędrowki dookoła globu. Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Kwartety wokalne Brahmsa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 W dżungli polskiej — rep. 17.15 W hiszpańskim rytmie (płyty). 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.40 Wesołe piosenki (płyty). 19.00 Płodozmian w drobnym gospodarstwie — odczyt. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad sportowe. 19.50 Samoloty i ludzie — rep. 20.00 Mało znane walece koncertowe. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 III audycja z cyklu „Tworzyć Fryderyka Chopina”. 21.35 Kwadrans poezji. 21.50 Zdobycie medycyny odczyt. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Z za kotar studio.

Kwartety wokalne Brahmsa.

Brahms znany jest u nas jako kompozytor w pierwszych liniach utworów symfonicznych i kameralnych. Mniej znany jako kompozytora pieśni solowych, a mało kto wie, że Brahms skomponował szereg utworów na zespolu wokalne. Dlatego audycja z Krakowa, którą transmitować będzie Warszawa dnia 18.IX, o godz. 16.20, a która zapozna nas z wokalnemi kwartetami tego kompozytora, zainteresuje bez kwestji szerokie koła radioluchaczy. Wykonawcami będą: Celina Nadi (sopran), Emma Ormicka (alt), Bronisław Kruczkowski (tenor) i Antoni Wolak (bas); akompanuje Włodzimierz Ormicki.

Recital skrzypcowy Grażyna Baciewiczówny. Wszelkimi i nieprzejętymi utalentowana kompozytorka i skrzypkaczka Grażyna Baciewiczówna, wystąpi w Polskim Radjo dn. 18.IX, o godz. 18.00. Młoda artystka odegra kilka mało znanych utworów, m. inn. również własną kompozycję — Partię. Wobec tego, że kompozytorka należy do najwybitniejszych talentów młodej generacji polskich muzyków, audycji tej oczekujemy ze szczególną ciekawością.

„Iwrocność Fr. Chopina” — III-a audycja z cyklu.

Tym razem, w III-iej z cyklu audycji Polskie Radio, obejmującej życie i twórczość Chopina, znajdziemy się w latach 1827—28, a więc w latach, gdy Chopin jeszcze stale przebywał w kraju rodzinnym. Z utworami, wówczas powstałymi, zapozna nas solisci: Marja Wilkomirska (pianistka) i Jerzy Lefeld (pianista), związek zaś utworów tych z życiem Chopina przedstawi prof. Uniw. Jag. w Krakowie dr. Zdzisław Jachimiecki, dnia 18 września o godz. 21.00.

Pierwsze jaskółki sezonu.

Jesień — to nie tylko początek roku szkolnego, to także nowy sezon mody. Każda z pań myśli już o przystosowaniu swej garderoby do nowego sezonu, ale nie każda wie, co będzie noszone. Trzeba poznać ogólne wskazania mody jesiennej, modne materiały, kolory, przybrania i t. d. i przedewszystkiem praktycznie ułożyć budżet wydatków jesiennych. Ze wskazaniami mody jesiennej i szeregiem praktycznych kwestyj z nią związanych zapozna nas p. Marja Dobrowolska w swej pogadance dla kobiet p. t. „Pierwsze jaskółki sezonu”, która zostanie wygłoszona przez radjo we środę, dnia 18 września, o godz. 12.15.

SZCZURY POGRZYŻŁY ROBOTNIKA.

Nienotowany wypadek zdarzył się w dniu 16 b. m. w młynie Sidorowicza Michała, mieszkanca osady Grużewo, gm. zaleskiej. Mianowicie jeden z zatrudnionych robotników w składzie, gdzie jest przechowywane zboże i mąka, Aleksander Szydłoko, został zaatakowany przez większą ilość szczurów. Szydłoko został pogryziony tak dotkliwie, iż zaszła potrzeba natychmiastowego skierowania go do szpitala. — Właściciel młyna, za poradą jednego z lekarzy, postanowił pozbyć się szczurów przy pomocy gazów, gdyż, jak się okazało, w składzie zbożowym jest ich kilka tysięcy sztuk. (h)

CASINO

Otwarcie sezonu! **DZIŚ FILM DLA WSZYSTKICH!**
Przebój godny podziwu Najwybitniejszy film ostatnich lat.

SEQUOIA

W rol. tyt. **JEAN PARKER**! Zadzziwiający arcydzieło, zupełnie nowe, oryginalne i niezwykłe, które łączy w sobie najwyższą sensację, patos komizm, pojęcie, atrakcyjność i piękno. **Przepiętny dodatek kolorowy** oraz aktualja „Pata” jako nadprogram.

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

MAŁY PUŁKOWNIK

Jutro premiera Film niezapomnianych wrażeń

LEGJON NIEUSTRASZONYCH

 Wallace Beery
Nowość. Po raz pierwszy na ekranie Kolorowy 2 aktowy dodatek p.t. „Wesoły Biegun”

HELIOS

Dziś premiera! Dawno niewidziany, najgłośniejszy gwiazdor ekranu

Iwan Mozzuchin

oraz uroczą TANIA FEDOR w najnowszej swej kreacji

„NOC KARNAWAŁOWA”

 Reż. Aleksander Wolkow. Prod. Jermoljew. Nadprogr. Atrakcja aktualja. Seanse: 4, 6, 8, 10, 15

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 40 p. t.:

REWOLUCJA FRANCUSKA

Rewja w 2 cz. 115 obr. z udziałem nowoza ngazowanych pleśiarki **MARY JEJMÓWNA** humorysty **A. JAKSZTASA**, oraz dotychczasowych ulubieńców Wila. Primbalerjy Basł Rejskiej, baletmistrza **Konrada Ostrowskiego** humorysty A. Granowskiego Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9.15 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej



O. Matkiewicz

dawn. J. K. Gorzuchowski
WILNO,
ZAMKOWA 9.

poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

PRACOWNIKÓW

biżycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i niezwykłych — poleca Wydział Młodzieży Stronnictwa Narodowego. Łaska zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1, „Dz. Wil.”.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. Farm.

WŁ. NARBUTA

właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej Wilno, ul. S-to Jańska 11. Tel. 4-72.

POLECA:

- 1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.
- 2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
- 3) Chemikalja techn. i do fotografii.
- 4) Pastylki, sole i wody mineralne.
- 5) Sole i ekstrakty sosn. do wani.
- 6) Środki dezynfekcyjne.
- 7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
- 8) Perfumerja i kosmetyka.
- 9) Galanterja apteczna.
- 10) Artykuły gospodarstwa domowego.
- 11) Środki do walki z robactwem.
- 12) Wszystko do wyrobu win owocow.

Ceny na wszystkie towary przystępne.

Perfумы wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie

„LUDWIK” Zamkowa 12

vis a vis Skopwki

Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

Mieszkania i pokoje

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREBIEN. MIESZK. Uniwersal

zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Lokal

3 pokoje odpowiedni na biuro i pracownię w centrum do wynajęcia. Adres i informacje w Admin. „Dz. Wil.” 105-4

MIESZKANIE

4 pokojowe z kuchnią suchą, słoneczne do wynajęcia. Wzienna 10 m. 1 (Łukiszki).

PRACA.

BONA - wychowawczyni z kilkuletnią praktyką w domach ziemianiskich z syciem, lat 35, poszukuje posady do opieki nad dziećmi. Świadectwa i sę kierować: Adm. „Dz. Wil.” pod „Pa-Lask” zgl. Adm. „Dz. ryzanka” lub Łokieć Wil.” dla Bony lub Zirowa Góra 1-14. p. p.

Krojczyjni

dyplomowana, z kilkuletnią rutyną wytwornych salonów, przyjechała z Warszawy, — poszukuje posady w pierwszorzędnym magazynie lub pracowni sukien i okryć. Zgłoszenia proszę kierować: Adm. „Dz. Wil.” pod „Pa-Lask” zgl. Adm. „Dz. ryzanka” lub Łokieć Wil.” dla Bony lub Zirowa Góra 1-14. p. p.

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie sprzedają się w Landwarowie przy alicy Wiejskiej 2 domy, jeden nowy, drugi nieukończony na własnym placu. Szczegóły dowiedzieć się w Redakcji. 112-3

Dom

drewniany, tani sprzedam wyjeżdżając. zł. 9 tys. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 131-2

Majątek

najchętniej z mlynem wodnym, kupię. Oferty: Gostynin, skr. poczt. 7, dla L. M. 26-1

SPRZEDAM DOM

murowany z placem 466 sąż. kw. Wiadomość: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

Domek

murowany, z ogrodem i sklepem do sprzedania. Wilkomirska 33. Informacje w sklepie.

NAUKA.

W ZAKRESIE pierwszych klas gmn. przygotowuje inteligentna panienka za utrzymanie i mieszkanie. Język niemiecki. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla M. Z., tamże adres.

STUDENT

U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gmn., specj. łacina, polski i jęz. niemiecki. Zgłoszenia: Adm. „Dz. Wil.” dla „studenta „Kojro”, lub Irakt Batorego 13-1.

Pomożmy bliźnim

PRACY

Przy gospodarstwie domowym: szycia, reparacji, pielęgnowania chorej, czy jakiej innej lub o pomoc materialną, choćby najskromniejszą proszą starsza samotna osoba, znajdująca się w krytycznym położeniu. Łask. zgl. Adm. „Dz. Wil.” dla M. W. lub Łotczek 1-36.

Po ciężkiej chorobie w szpitalu, zpowodowanej ciężką pracą, dochodząc już do zdrowia, z łaski Pana Boga — jako wywieziony, słaby, potrzebujący utrzymania na dacie, a niemając żadnych środków do życia i znikąd pomocy, będąc zupełnie bez wyjścia, zwracam się z gorącą prośbą do osób szlachetnego serca o pomoc w skromnym datku na mleko — lub lekkiej pracy. ul. Jerozolimska 34 — 1. B. Antoni lub Adm. „Dz. Wil.”.

CZYTAJCIE !

ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ